

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Włno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł., zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



ROK XVI. Nr. 294 (4358)

WILNO, NIEDZIELA 24 PAŹDZIERNIKA 1937 R.

CENA 20 GR.

Zobaczmy, czy posłowie warci są być posłami.

We wczorajszym artykule o klubie **Ozonu** w Sejmie występowaliśmy przeciw pomysłowi mianowania takiego klubu, wysuwając argument, że organizacja poselska otrzymująca rozkazy z zewnątrz Sejmu byłaby sprzeczną z duchem konstytucji i wynaturzałaby obywatelskie konstytucyjne w Polsce.

Jest to argument kapitalny, zasadniczy i najważniejszy. Konstytucyjne: non possumus. Teraz chciałbym przejść do argumentów charakteru politycznego.

Od chwili swego powstania **Ozon** nie umie się zdecydować, czy jest za rządem, czy przeciw rządowi. To deklaruje, że jest organizacją całkiem od rządu niezależną, to znów współpracuje z rządem i bierze udział w naradach bądź ministrów, bądź wojewodów, to oświadcza, że po zakończeniu okresu swej organizacji sięgnie po rządy w Polsce, to daje do zrozumienia, że w rządzie obecnym są ministrowie dobrzy i ministrowie źli, to wreszcie przyjmuje pomoc od rządu. Na natarczywe pytania opryskliwie odpowiada, że ma zadania organizacyjne i zadania teoretyczno-ideowe, że rozwiązania praktyczne „personalne”, którym tak wielką przypisują wagę ludzie o płytkich umysłach i wogóle mało duszni ich — „Ozon” — nie interesuje wcale.

Bardzo to pięknie, ale Sejm to właśnie dziedziną rozwiązań praktycznych, ale jeśli organizacja **Ozonu** mogła się wykręcać od wypowiedzenia swego stosunku do rządu różnymi frazesami, to grupa sejmowa **Ozonu** powinna stosunek do rządu wyraźnie zdefiniować. Przecież Sejm jest konstytucyjnie powołany do kontroli nad rządem.

Grupa **Ozonu** w Sejmie powinna przyjąć z wyraźną deklaracją swego stosunku do rządu, albo

za i wtedy brałaby za cały rząd całą odpowiedzialność, albo przeciw, a wtedy musiałaby głosować za votum nieufności do gabinetu.

Zwracam uwagę, że piszę w trybie warunkowym: „winnaby”, „musiałaby”. Tego trybu warunkowego używam nie tylko dlatego, że klubu **Ozonu** jeszcze nie ma, a wiadomo czy powstanie, ale także dlatego, że wcale nie jest wiadomo, że po powstaniu taki klub zastosuje się do logiki i zwyczajów politycznych. Jeśli organizacja polityczna jak **Ozon** może od kilku miesięcy uchylać się od sprecyzowania swego stosunku do rządu, to czemu tego samego nie miałby robić klub **Ozonu** w Sejmie. Znając dotychczasowy rozwój wypadków można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że taki klub **Ozonu** nie deklarowałby się wyraźnie za rządem, a jednak powstrzymywałby swoich członków drogą rozkazów nie tylko od stawiania votum nieufności, ale nawet od energiczniejszej krytyki, czy śmielszych ataków na członków rządu. Polityka **Ozonu** byłaby dalej tasama: uchylać się przed odpowiedzialnością za rząd wobec opinii i utrudniać pracę tym, którzyby chcieli ten rząd usunąć na drodze prawnej i konstytucyjnej.

Myśląc głębiej o sytuacji w Polsce należałoby ją określić jako dziwny i całkiem specjalny anachronizm, dziwne pomieszanie czasów Mikołaja II-iego z przed manifestu 17 października i czasów państw totalnych. Klub dyscyplinowany **Ozonu** w Sejmie, zależny od rozkazów swojego wodza, oparty na zasadzie wodzów z nominacji to wszystko metody współczesnych państw totalnych. Ale te państwa oparte są przecież na operowaniu masami. Jednak na

placu Weneckim w Rzymie, kiedy przemawia Mussolini są tłumy, jednak w Norymberdze są tłumy, jednak państwa totalne (cokolwiek by o tem nie pisała żydowska i postępowo i socjalistyczna prasa) oparte są na dwóch elementach: wodza i tłumów i na ich bezpośrednim między sobą stosunku. U nas tego nie ma. Nie można sobie wyobrazić p. Koca przemawiającego na błoniach i histeryzującego tłumy rzucaniem hasłami. Nato miast za pozornie totalnymi formami naszego **Ozonu** stoi coś całkiem nienowoczesnego, staroświeckiego: oto ukrywająca się przed światem i światem i opinią publiczną rywalizacja dygnitarzy między sobą. W Rosji z przed 1905 r. nie było partii politycznych, względnie były nielegalne, ale przecież istniała walka i gra polityczna pomiędzy ministrami. To Witte ze swoim ministerstwem skarbu toczył wojnę z ministerstwem wojny, to wkraczał w kompetencje ministerstwa spraw zagranicznych, to znów Bezobrazow „dekomponował” — jakby się dziś powiedziało — wszystko. Dziś jest w Polsce podobnie. Hasła totalizmu, konstytucjonalizmu, demokracji wirują wśród społeczeństwa. Stanowią one domenie prasy i frazesów. Rzeczywistość państwowa jest inna. Należy ona do kilku dygnitarzy prowadzących między sobą grę. Czy chodzi tu o grę polityczną, ideową programową? O nie wchodźmy w szczegóły! Dziś mamy niedzielną personel drukarni prosił mnie aby nie było konfiskaty

W tych warunkach klub **Ozonu** byłby odbiciem tych różnych subtelnych tańców i dyskretnych rywalizacji i służyłby do odbywania ma newrów. Posłowie członkowie **O-**

zonu może mieliby nadal pewną swobodę w wygłaszaniu teoretycznych zasad, ale byłoby skrepowanie z chwilą gdyby chcieli to co mówią praktycznie w życie wprowadzić. Podobnie jest dziś z prowincjonalnymi kołami **Ozonu**, które przecież wcale nie są krępowane w redagowaniu swych rezolucyj, bo przecież nie warto sobie głowy zaprzątać tem co i tak idzie do kosza. Posłowie, członkowie klubu **Ozonu** straciliby wszelki własny wpływ na kontrolę rządu.

Wiem, że należę do nielicznych wśród niezależnej prasy dziennikarzy, którzy dbają o prestiż obecnego Sejmu. Znakomita większość prasy polskiej uważa, że im prędzej obecny Sejm będzie zlikwidowany tem lepiej. Ja jednak obawiam się nowego skoku w ciemność i dbam o przestrzeganie konstytucji 23 Kwietnia. Stąd moja troska o poziom i aktywność naszego parlamentu. Najgorsza Izba jest więcej warta od ministerialnego przedpokoju i póki można będziemy bronić obecnej Izby od jej uprzedpokożenia. Uważam, że nowe obce dyscypliny w postaci klubu **Ozonu** zdusiłyby wszelką samodzielność raz na zawsze, czyli że Sejm przestałby być Sejmem, przestałby być jakimkolwiek instrumentem kontroli rządu, jakimkolwiek, chociażby najsłabszym odbiciem opinii publicznej. Daj Boże, aby posłowie zrozumieli tą prawdę i nie poszli po linii najmniejszego oporu to jest złożenia z siebie wszelkiej odpowiedzialności i zastosowania się do komendy **Ozonu**. Toteż ich decyzja w tej drażliwej sprawie utworzenia klubu **Ozonu** odpowie całej Polsce na pytanie czy warci są być posłami. Cat.

Konstytucja 23 Kwietnia dała Polsce silną władzę centralną i wypowiedziała się przeciwko formom totalnym, pozostawiając Sejm i pozostawiając odpowiedzialność ministrów przed Sejmem.

Nie widzimy żadnego powodu, aby ten ustrój w danej chwili zmieniać.

Zmiana na stanowisku

szefa sztabu Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Z dobrze poinformowanych kół otrzymuję wiadomość, iż pułk. Kowalewski opuszcza stanowisko szefa sztabu **Ozonu**, a na jego miejsce zostaje mianowany pułk. Zygmunt Wenda.

Pułk. Wenda należy do grupy „Zaczynu”, w której odgrywa rolę kierowniczą obok majora Krzewskego i p. Endelmana.

Ustąpienie pułk. Kowalewskiego jest oczywiście żywo komentowane w kołach politycznych, tem więcej, że pułk. Kowalewski miał przemawiać na dzisiejszym kongresie robotniczym **Ozonu**.

Od dawna było wiadome, iż między pułk. Kocem a pułk. Kowalewskim zarysowała się daleko idąca różnica zdań. Pułk. Koc nie podzielał n. p. poglądów, wypowiedzianych przez pułk. Kowalewskiego w znanym wywiadzie, kokietającym P. P. S., — następnie był przeciwny oświadczeniu w sprawie ordynacji wyborczej. Również na temat Związku Młodej Polski zarysowała się zasadnicza różnica zdań. Pułk. Kowalewski reprezentował w sztabie **Ozonu** krytyczne poglądy na Młodą Polskę i posiadał odmienną koncepcję organizacyjną młodzieży opartą na równouprawnieniu różnych organizacji.

Ustąpienie pułk. Kowalewskiego będzie zrozumiane jako zaostrezenie kursu przez pułk. Koca w stosunku do wewnętrzno-partyjnych opozycji, i jako wzmocnienie sytuacji Związku Młodej Polski.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zmiana na stanowisku szefa sztabu zostaje przeprowadzona właśnie przed ogłoszeniem już zebraniem legionowo-peowiackimi we Lwowie i Wilnie, na których mają być uchwalone deklaracje polityczne o akcentach opozycyjnych w stosunku do Młodej Polski.

Aresztowanie w dniu wczorajszym kilkudziesięciu falangistów i rewizja w redakcji „Falangi”, organu bępiistów, zbliżonych do Młodej Polski, nie osłabi niewątpliwie tych konsekwencji politycznych, jakie pociąga za sobą ustąpienie pułk. Kowalewskiego. Aresztowanych falangistów po większej części już wypuszczono.

Dr. Tadeusz Bielecki prezesem

Zarządu Głównego Str. Narodowego?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu dzisiejszym odbywa się zebranie rady naczelnej Stronnictwa Narodowego, na którym dokonany zostanie wybór nowego zarządu głównego stronnictwa. W kołach, zbliżonych do Stronnictwa Narodowego utrzymują, że najpoważniejsze szanse wyboru na prezesa ma dr. Tadeusz Bielecki. Jako kandydatów na prezesa wysuwają się również adwokata Kazimierza Kowalskiego z Łodzi, prof. Staniszkisa i prof. Rybarskiego.

Wielka przegrana min. Poniatowskiego i naprawiaczy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Państwowa Rada Spółdzielcza 18 głosami na 21 obecnych wyraziła dyrektorowi Związku Spółdzielni Rolniczych, Kazi mierzowi Kierzkowskiemu, votum nieufności i zawiesiła go w urzędowaniu.

Uchwała Rady Spółdzielczej ma niewątpliwie tło polityczne. P. Kierzkowski należy do czołowych działaczy Naprawy i do ludzi, odbarzonych szczególnym zaufaniem przez min. Poniatowskiego. Dymisja p. Kierzkowskiego jest więc dla Naprawy bardzo bolesnym uderzeniem, gdyż w ten sposób traci ona wpływ decydujący na tę ważną placówkę gospodarczą, którą dotychczas wyzyskiwała w interesach swej grupy ludzi.

Również wpływy ministra Poniatowskiego na tym odcinku osłabną. P. Kierzkowski był w swoim czasie komendantem Strzelca, skąd musiał ustąpić na skutek konfliktu z p. Kocem.

Obecnie p. Kierzkowski wraz z senatorem Małskim stanowią najbardziej opozycyjne skrzydło w stosunku do **Ozonu**. Na tem tle właśnie obydwaj opuszcili ostatnio Związek Społecznych Działaczy Miejskich i Wiejskich

Wielki Mufti rozwija działalność w Bejrucie

LONDYN. Pat. „News Chronicle” donosi z Svirii, że Beirut stał



cie, u którego jak wiadomo zamieszkał Wielki Mufti, jest obecnie główna kwatera emigrantów arabskich.

Mufti rozwija bardzo energiczną działalność i odbywa liczne konferencje z przewodcami arabskimi, m. in. odbył on naradę z przewodcą Arabów syryjskich Nabich el Asmi, który jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu panarabskiego.

Doradca króla Ibn Sauda szeik Yosse Yassin miał również odwiedzić Muftiego.

Pismo donosi, że ustawicznie odbywają się rozmowy telefoniczne z Damaszkiem i Bagdadem. „News Chronicle” wyraża przypuszczenie, że po ukończeniu nowego nielegalnego komitetu arabskiego polityka arabska w Palestynie kierowana będzie z ościennych państw w porozumieniu z tymi przewodcami arabskimi, którzy jeszcze pozostali w Palestynie.

Wyjazd Romana Dmowskiego zagranicę

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Jak się dowiaduję, w niedługim czasie Roman Dmowski wyjeżdża dla przeprowadzenia dłuższej kuracji zagranicę do jednego z krajów południowych.

Spekulacje dymisjonowanego Zarz. ZNP.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Początkowo dymisjonowany zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego szukał oparcia w PPS i wytyczał wszystkie siły ażeby popchnąć klasowe związki zawodowe do proklamowania strajku generalnego. Wówczas jednak powyższe usiłowania nie dały wyniku, gdyż jak mnie informują ze sfer nauczycielskich obecnie dymisjonowany zarząd opiera wszystkie swe nadzieje po wrótu na dawne stanowiska, — na zmianie rządu. W rządzie tym miałby pozostać nadal minister Świętosławski.

Wizyta Ribbentropa a pakt antykomunistyczny

LONDYN Pat. Stwierdzając fakt, że

ambasador japoński w Berlinie Muzakoi bawi w Rzymie równocześnie z amb. Ribbentropem, korespondent „Timesa” przypomina, że Muzakoi i Ribbentrop są SYGNATARIUSZAMI SPECJALNEGO JAPONSKO — NIEMIECKIEGO UKŁADU PRZECIWKO KOMINTERNOWI.

Korespondent wysuwa przeto przypuszczenie, że Ribbentrop otrzymał specjalną misję omówienia z rządem włoskim kwestii ew. wystąpienia Włoch do

tego układu.

Dziennik japoński „Niszi-Niszi” potwierdza poniekąd to przypuszczenie „Times”, oświadczając na podstawie informacji z dobrego źródła, że pomiędzy Japonią i Włochami nastąpiło w znacznej mierze porozumienie co do uczestnictwa Włoch w konferencji brukselskiej.

To porozumienie polityczne dziennik japoński ocenia jako b. znamienne, albowiem założeniem jego jest, według „Niszi-Niszi” — wspólny duch powodujący to polityczne zbliżenie.

Kryzys rządowy w Ekwadorze

QUITO (Ekwador) Pat. Prezydent republiki Paetz złożył wczoraj o godz. 4 rano swój urząd na ręce zgromadzenia narodowego. Nad porządkiem w kraju czuwa armia, która na najwyższy urząd w republice powołała dotychczasowego ministra obrony narodowej gen. Alberto Enriquez. Utworzony też został nowy rząd.

Sprawa „Głosu Nauczycielskiego“

Jak się dowiadujemy b. Zarząd Z. N. P. (Komitet Strajkowy) rozestąpił pisma do poszczególnych ogólnokrajowych związków Nauczycielstwa Polskiego w sprawie zwołania do bojkotu „Głosu Nauczycielskiego“, oficjalnego organu Z. N. P., który w przyszłym tygodniu ukazuje się w nowej redakcji współpracowników kuratora Musioła. W związku z tem w szeregu ognisk odbyły się zebrania na których doszło do gorącej dyskusji. Tak więc w Krakowie, Tarnowie, w Białej Podlaskiej, w Wilnie, Suwałkach, Łodzi i w kilku innych mniejszych ośrodkach na zebraniach tych przeciwstawiono się akcji bojkotowej. Komitet Strajkowy wezwał również nauczycieli do nieplacenia składek na Z. N. P.

Wdowa po organizatorze nauczycielstwa potępia działalność Z. N. P.

Działalność rozwiązanej zarządu ZNP już oddawna była przyczyną fermentów wśród członków związku. O tem, że wiele osób nie solidaryzowało się z polityką liderów związkowych świadczy najlepiej list skierowany do zarządu Z. N. P. przez p. Marię Smulikowską, wdowę po jednym z najwybitniejszych działaczy ZNP. Smulikowski był jednym z założycieli ZNP, jego prezesem i kierownikiem ideowym. O jego zasługach świadczy m. in. fakt nazwania ulicy, przy której mieszczą się gmachy ZNP im. Smulikowskiego. Ożół z żoną Smulikowskiej wystąpiła do zarządu ZNP jeszcze dnia 19.8.1935 r. list następującej treści:

„Oświadczam niniejszym, że z dn. dzisiejszym składam mandat członka zarządu głównego oraz wydziału wykonawczego w rozumieniu fałszywej mej pozycji w obecnym składzie zarządu i dziękując kolegom oraz moim mandatariuszom za zaufanie, proszę o zwolnienie mnie z pełnienia dalszych moich czynności, jako członka zarządu głównego i wydziału wykonawczego. Z zarządu głównego występuję jako członek, ponieważ nie mogę oddać się razem z wami. Rolę swoją wśród was przekreśliłam. Wasza linja wobec różnych zagadnień w Polsce, nie może znaleźć we mnie poparcia, bo uwierzywszy raz w Boga, muszę Nim nawiedzać moje czyny.“

(—) Smulikowska Maria.

NIE ZAKAZANY OWOC

jest najbliższą pokusą kobiety „KWIATY POLSKIE“ (flora polonaises)

BROCARD

Naczelna Rada Harcerska

Jak się dowiadujemy, w dniu 30 b. m. odbędzie się w Warszawie konferencja naczelnej rady harcerskiej, będącej najwyższym organem koleżeńskim w Związku Harcerstwa Polskiego.

Według naszych informacji, część członków rady ma zamiar wystąpić przeciwko kierunkowi reprezentowanemu przez przewodniczącego ZHP wojewodę Grażyńskiego. Tematem głównym obrad ma być sprawa znanej wspólnej deklaracji woj. Grażyńskiego, adw. Paschalskiego i p. Gierata.

ZAJŚCIA STUDENCKIE W WARSZAWIE

Przed szkołą Wawelberga przy ul. Mokotowskiej doszło we czwartek do bójki między grupą młodzieży narodowej, a grupą młodzieży socjalistycznej. Tak samo przed gmachem politechniki doszło do bójki między narodowcami a socjalistami, studentami tej uczelni.

Rektor Uniwersytetu Lwowskiego nie pozwolił na rozsadzenie wg. organizacji

W dniu wczorajszym odbyła się inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie J. K. Rektor prof. Kulczyński wygłosił przemówienie inauguracyjne, w toku którego potępił ekscesy antysemickie na uniwersytecie, stwierdzając, że „ekcesy, terror i nadużycia uniwersyteckie, przyczyniają wielkie straty tak moralne jak i naukowe, czego dowodem były pierwsze miesiące ubiegłego roku akademickiego“. Rektor wyraził nadzieję, że Lwowska Alma Mater będzie uwolniona z warcholstwa.

Kilku akademików poturbowało. Policzka zlikwidowała zajście. Na tie ghetto lawkowe doszło do incydentów na trzecim roku akademickim stomatologicznej w Warszawie. Żydzi słuchają wykładow stojąc.

Delegacja studentów przedstawiła wczoraj rektorowi U. J. K. żądanie wprowadzenia osobnych ławek dla studentów, wzorem Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu J. P. Rektor kategorycznie odmówił uwzględnienia tego żądania.

Na Politechnice Lwowskiej został wczoraj dotkliwie pobity słuchacz tej uczelni, Aleksander Bernstein.

P. P. S. chce strajkować za żydów

Dla poparcia strajku protestacyjnego żydów przeciw ghetto lawkowemu organizowanego przez egzekutywę sjonistyczną na terenie Małopolski Wschodniej związki zawodowe pozostały pod wpływem PPS usłowoży wołać wiele strajków demonstracyjnych. We Lwowie robotnicy pracujący przy brukowaniu ulic przerwali pracę na pół godziny, podając, że strajk ma podłoże ekonomiczne, oraz, że jest poparciem akcji egzekutywy sjonistycznej.

W innych miastach Małopolski — w Bolechowie, Krośnie, Przemyślu, Jarosławiu małe grupy robotników przerwały pracę z chwałą zamknięcia sklepów żydowskich. Próba poparcia strajku przez robotników na terenie miast małopolskich zawiodła. Strajk nie przybrał nigdzie większych rozmiarów niż i w społeczeństwie żydowskim. We Lwowie strajkowało zaledwie 20 proc. sklepów.

Aresztowanie naczelnika wydziału nieużytków leśnych

W Łucku na polecenie sędziego śledczego po przesłuchaniu, aresztowano naczelnika wydziału nieużytków leśnych i leśnych, przy dyrekcji lasów państwowych, J. Nanowskiego. Aresztowanie to nastąpiło w związku z nadużyciami poważnymi kwot pieniężnych przez Nanowskiego. Dalsze szczegóły aresztowania trzymane są w tajemnicy.

P. Wermińska pogłębiła nieudaną impresario i b. aplikanta sądowego

Na niebywałe perypetie naraziła się znakomita śpiewaczka p. Wanda Wermińska, która zawarła umowę z impresariem Jaworowskim, zresztą aplikantem sądowym.

Jaworowski nie zorganizował imprezy, bo gdzie p. Wermińska przyjechała, wszędzie zastawała zupełnie pustą salę. Jaworowski występował jednocześnie w roli konferencjera, używając przy tem mało wesołych dowcipów dla rozśmieszenia publiczności. Między innymi przed jednym występem powiedział Jaworowski, że p. Wermińska przyjechała... w pudełku od pasty.

Wyprawa skończyła się smutnie, albowiem p. Jaworowski dołożył do niej pieniędzy. Wówczas aplikant i impresario w jednej osobie postanowił doszukiwać się swych strat u p. Wermińskiej, a kiedy śpiewaczka ze zrozumiałych względów odmówiła, wniosł przeciwko niej dwie skargi karne, jedną o oszustwo, a drugą o groźby karne. W sprawie o oszustwo p. Wermińska swego czasu uniewinniono, —

sprawa zaś o groźby karne toczyła się wczoraj, przyczem jako współoskarżony odpowiadał niejaki Pieczyk.

Na czem miał polegać szantaż śpiewaczki? Oto Jaworowski twierdził, że Wermińska groziła mu, że o ile nie odstąpi od swych żądań, ona pójdzie na skargę do wiceministra Sprawiedliwości. W imieniu Wermińskiej z pogrozkami telefonować miał Pieczyk.

Oskarżenie nie przyniosło się do winy. P. Wermińska mówiła, że nawet miała zamiar złożenia skargi na Jaworowskiego do Min. Sprawiedliwości, — gdzie aplikował, ale tego nie uczyniła, tem bardziej nie groziła.

Sędzia Krasnodębski oświadczył z urzędu, że sąd zawiadomił Ministerstwo Sprawiedliwości o roli Jaworowskiego w związku z poprzednią sprawą. Na zapytanie obrońcy p. Wermińskiej, czy p. Jaworowski jest nadal aplikantem, padła odpowiedź:

— Nie!

Sąd uniewinnił oskarżonych.



Łatwa do przyrządzenia,
szybko ugotowana,
nie droga,
wyborna w smaku!



Ostatni rok — ósma klasa

EGZAMINY MATURALNE ODBĘDĄ SIĘ W DWÓCH TERMINACH:

W MARCU I W MAJU — CO BĘDZIE Z TYMI, KTÓRZY NIE ZDADZĄ?

Jak się dowiadujemy, władze szkolne rozważają obecnie bardzo ważną sprawę — co uczynić z tymi uczniami ósmych klas gimnazjalnych, którzy padną przy egzaminie maturalnym. Praktyka dotychczasowa wykazała, że pada przy końcowych egzaminach dość znaczny odsetek uczniów. Dotychczas nie było z nimi kłopotu — poprostu zostawali na drugi rok w tej samej klasie i po roku powtórnie przystępowali do egzaminu dojrzałości.

W roku bieżącym sytuacja skomplikowała się nieco. Wobec reformy szkolnictwa średniego, ósme klasy gimnazjalne przestają w roku bieżącym istnieć. Zastąpione zostaną II kl. licealnymi. Uczniowie obecnej ósmej klasy są ostatnimi, którzy zdają egzamin dojrzałości według starego systemu. A ponieważ program II klasy licealnej odbiega w znacznym stopniu od programu dotychczasowej ósmej klasy gimnazjalnej — jest rzeczą niemożliwą, by uczniowie, którzy padną w tym roku przy egzaminach dojrzałości, mogli uczęszczać w roku przyszłym do liceum. Pozostali więc oni bez wyjścia, nie mogą uzyskać świadectwa dojrzałości.

W związku z tem postanowiono w roku bieżącym zastosować po raz pierwszy i ostatni, dwukrotnie egzamin dojrzałości. Pierwszy egzamin odbędzie się już w marcu 1938 roku, — ponieważ w ósmej klasie już do Bożego Narodzenia przerobiony zostanie

cały materiał, po Nowym Roku nastąpi już tylko powtarzanie przerobionego w śródniej i ósmej klasach materiału i przygotowywanie się do egzaminu. Dlatego też zarządzenie egzaminów maturalnych we wcześniejszym terminie, nie będzie nasuwało żadnych trudności.

Ci uczniowie przeto, którzy padną przy egzaminie dojrzałości, będą go mogli zdać powtórnie, w drugim terminie, w maju. W czasie od marca do maja odbywać się będą dla nich w dalszym ciągu lekcje szkolne. Ponieważ tych repetentów w każdej szkole będzie niewiele, będzie można z nimi bardziej gruntownie przerobić cały materiał i dać im możność poprawienia ocen przy egzaminie majowym.

Oczywiście, 100-procentowo odpawy to nie rozwiązuje. Może bowiem zdarzyć się, że nawet przy drugim egzaminie odpadnie pewna liczba uczniów, którzy świadectwa nie otrzymają. Co się z nimi stanie?

Co do tego istnieje projekt, aby w jednej ze szkół w każdym mieście zorganizować specjalną ósmą klasę dla wszystkich repetentów z danego miasta i umożliwić im po roku ponowne przystąpienie do egzaminów dojrzałości, względnie założyć specjalne kursy maturalne roczne, z programem ósmej klasy.

Ważna ta sprawa będzie rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

33.000 gmin religijnych w Rosji sow.

Z Moskwy donoszą, że na jednej z ostatnich konferencji związków bezbożnych w Moskwie przemawiał Jarosławski n. t. dającego się zauważyć w Rosji ożywienia religijnego. — Stwierdził on, że istnieje na terenie Rosji Socjalistycznej 33.000 gmin religijnych. Ilość ich członków stale wzrasta, przy-

czem przynosi członków w ośrodkach przemysłowych jest o wiele poważniejszą niż na terenie wiejskim. W związku z temi danymi postanowiono wydać specjalny podręcznik dla agitatorów ateistycznych w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy.

Nowy kolos transatlantyczny

Na jednej ze stoczni angielskich znajduje się w budowie nowy „superliner“ przewyższający rozmiarami statek „Queen Mary“, bowiem długość tego kolosa ma wynosić 315 metrów (o 4 metry dłuższy od wymienionego), szerokość 36 mtr. tonaż ca 85.000 brt (o 4.000 brt większy).

Przy budowie tego statku pracuje 3.000 robotników, wodowanie odbędzie się w październiku roku przyszłego, — przyczem ma się nazywać „Queen Elizabeth“, a w lipcu r. 1940 przewidziane jest oddanie go do użytku.

„Queen Elizabeth“ będzie największym statkiem świata, na którym znajdą zastosowania najnowsze zdobycze techniki okrętowej, a poczynione doświadczenia z „Queen Mary“ i „Normandie“, pozwolą na zniknięcie szeregu niedociągnięć, od których nie są wolne te dotychczasowe olbrzymy.

Reumatykom

szczególnie dają się we znaki nagle i częściej zmiany pogody. Bole reumatyczne i artretyczne usmierzają Tegal. Tabletki Tegal stosowane w dawkach po 2 do 3 tabletek 3 lub 4 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.



Głębinowa łódź - nurek

Na stoczni Mitsubishi w Nagasaki (Japonia) zbudowano ostatnio łódź - nurek, przeznaczoną na duże głębokości. Łódź ta osiągnęła już głębokość — 600 metrów. Zaopatrzona w motor Diesla o sile 100 S. K., rozwija szybkość 12 węzłów. Okna z kwarcu 20 centymetrowej szerokości znajdujące się po bokach i na przodzie wleczarki kapitańskiej dają możność oświetlania za pomocą reflektorów i fotografowania głębin morskich. Łódź zaopatrzona jest w ruchome żelazne ramiona do chwytania przedmiotów aż na 5 metrów odległości. Żyjące na tej głębokości stworzenia i rośliny są przenoszone do specjalnej kamery, gdzie pozostają pod ciśnieniem, do jakiego przywykły. Japonczycy mają nadzieję, że na tych nieruszanych jeszcze głębokościach, ludzkość znajdzie nowe źródła żywności.



ZDROWE PIĘKNE
Drzewka i Krzewy

OWOCOWE
PARKOWE
ALEJOWE
IGLASTE
BYLINY
oraz RÓŻE

POLECAJĄ

MAJĄTKU

Szkółki Godzisz

A. M. KWAŚNIEWSKICH

Pocztą SOBÓLEW woj. lub. Telefon 18
Informacje: WARSZAWA, telefon 725-30
CENNIKI NA SEZON JESIENNY
na żądanie gratis i franco.



BRON POD HABITEM

W parlatorium klasztoru ss. Nazaretanek w Grodnie panują cisza i jasność. Można było czuć, że wyraża na różny sposób: powiedz: jasna ciśsza, czy też cicha jasność, — ale zawsze te cechy schładowej rozmowności będą oddziaływać na każdego przybysza.

Cicho tu jest — o! jak to bywa tylko w klasztorze, i jasno, pogodnie, choć wszystko dokoła jest jakby zadumane ową promienną zadumą, która się rodzi, gdy człowiek przekroczy wyraźną granicę, oddzielającą to, co było, od tego, co jest i ma być, — i wie, że przeszedł nie wróci nawet w postaci echa...

Przez oszklone drzwi, prowadzące do ogródka, wdziera się roześmiany słoneczny dzień. Złociste liście drzew i ostatnie, najwytrwalsze, nieustraszone się podmuchem echa kwiaty, mówią o letcie, które odeszło.

Na ścianach — rysunki i obrazy, zdradzające pewną rękę artysty, — subtelne, owiane ciepłą melancholią. Na jednym z obrazów biała panienka (taka typowa „panienka ze dworu“) idzie aleją starego parku... Taki sobie obrazek, może banalny nawet, ale jakże wymowny, jak przesiąknięty jakimś osobistym wspomnieniem, czy przeżyciami artystki. Zresztą nie odrzuca można się domyślić, że to jest praca kobiety, podpis bowiem na obrazach brzmi stale: „M. Gażycew“.

Skąd ta forma? Niewądnienie prawdziwe brzmienie nazwiska jest „Gażycew“, końcówka „ew“ — to wpływ rosyjski. Zmuszono się polskie nazwisko, aby powrócić do Polski w formie zniekształconej nieco.

„M. Gażycew“ — to „Maria Gażycewa“, a „Maria Gażycewa“ to — „Matka Pawła“, — zasłużona patriotka, wychowawczyni długiego szeregu polskich dziewcząt, przełożona klasztoru i gimnazjum w okresie niecięższych, bo za czasów okupacji niemieckiej i walk, najpierw w ukryciu, później jawnych, z bronią w ręku, — o wyzwolenie ziemi Grodzieńskiej, Polski całej...

Nikt jeszcze nie skreślił dzieł zakonnic ss. Nazaretanek na naszych ziemiach, nikt nie wydobyl na jaw ich wielkiej roli w dziele wychowywania kobiety polskiej, która miała pracować i walczyć w okresie wojny światowej i wyzwolenia się Ojczyzny z wiekowej niewoli.

Najpierw w Wilnie (już w roku 1896), później w Grodnie zawiąły się siostry Nazaretanki i rozpoczęły swą pracę — ciężką a wdzięczną, odpowiedzialną, a zaszczytną: przygotowywania zastępów nowych Polek.

Gdy jakiś badacz zechce uważnie się przyjrzeć działalności pierwszych Nazaretanek w Wilnie i Grodnie (oby to nastąpiło jak najrychlej!), niezawodnie dłużej się zastanowi nad postacią „pani Gażycew“, ofiarnej,

wytrwałej, patriotycznej Matki Pa-
wły.

Imię matki Pawły już się utrzymało w pracach (jakże niełatwych i niedo-
kładnych!), oddziałyujących dzieje
walk o wyzwolenie ziemi Grodzień-
skiej. Tak u Ziemiańskiego w „Pracy
kobiet w POW — Wschód“, jak
w „Jednostki POW w Grodnie“, i
paru artykułach dziennikarskich opo-
wiada się trochę balamutnie o pew-
nym czynnie Matki Pawły, który swo-
ją niezwykłością przykuwa do siebie
wielką uwagę.

Działo się to w pierwszych mie-
siącach 1919 roku. Gimnazjum żeń-
skie, założone przez ss. Nazaretanki
za czasów okupacji niemieckiej, sta-
ło od pierwszych dni swego istnie-
nia ośrodkiem kultury polskiej, tę-
tniącej młodą energią. Gdy w lipca-
dnie 1918 roku zaczęły się tworzyć
na Grodzieńszczyźnie pierwsze zbroj-
ne oddziały polskie, młodzież szkolna,
gimnazjum żeńskiego i męskiego, po-
czuła się szczególnie związana z twó-
rcą się wojskiem polskim, — pra-
cą w organizacjach uczniowskich na-
brała jeszcze większego rozmachu. —
harcerstwo zaś przeżywało okres bo-
daj największego rozkwitu.

W połowie stycznia 1919 roku od-
działy Samoobrony Grodzieńskiej,
skoncentrowane w Kopejowszczyźnie
pod Grodnem, zostały znienacka oto-
czone przez przeważające siły niem-
skie i zmuszone do oddania broni.

Później, w kontratacjach, broń czę-
ściowo zwrócono, Samoobrona przy-
brała zdecydowane formy pułku

strzelców z nadbudówką w postaci
sztabu Samoobrony, mającego prze-
dewszystkiem zadania instytucji wer-
bunkowej, — i znalazła się zdale od
Grodna: pułk w Kopejowszczyźnie,
sztab w Wielkiej Brzostowie.

W Grodnie natomiast zjawili się
pierwsi oficer polski w mundurze:
ppor. Toezyński, który był oficjalnym
łącznikiem pomiędzy dowództwem
dywizji Litewsko - Białoruskiej, a do-
wództwem niemieckim, — no i za-
wiązala się nowa organizacja typu
POW pod nazwą Dowództwo Obrony
Kresów.

Rozpoczęła się praca konspiracyj-
na. Prowadzono werbunek ochotni-
ków, pragnących wstąpić do szere-
gów wojska polskiego, organizowano
oddziały wywiadowe, bojowe, sani-
tarne, prowadzono ćwiczenia wojsko-
we, zbierano broń i t.p.

Wówczas powstał też oddział żeń-
ski, składający się przeważnie ze
starszych uczennic gimnazjum siostr
Nazaretanek. Matka Pawła nie tylko
wiedziała o tem, ale sama brała
czynny udział w pracach powiackich
i zezwoliła na zorganizowanie na te-
renie klasztoru składu broni.

Niemcy (okupacja niemiecka trwa-
ła do 27.IV 19 r.), wiedząc o tem
coś-niecoś, nieznacznie zarządzali rewizje
w gmachach klasztoru, w podziemi-
niach, w ogrodzie klasztoru, ale
nigdy nie znaleźli niczego. Pewne
coś raz jednak trafili niezwykle sze-
śliwie dla siebie: w gmachu klasztor-
nym znajdowała się nowa partja re-
wolwerów, bagnetów i granatów re-

cznych, których ze względu na oto-
czenie klasztoru przez Niemców, nie-
spodół było wynieść do ogrodu, gdzie
w starym łamie zwykle chowano
broń. Sytuacja była krytyczna.

Dzielną przełożoną jednak się nie
straściła: kazała siostronom ukryć broń
w łóżku, w pewnej celi, jedna siostra
położyła się, udając chorą, druga u-
siadła przy niej, jako troskliwa pie-
legniarka. W ostatnim momencie przy-
niesiono jeszcze parę granatów i re-
wolwerów. Nie było czasu na układa-
nie pod materacem, więc siostra
„pielęgniarka“ schowała broń pod
habitem...

Matka Pawła, prowadząc Niem-
ców po klasztorze, zdaleka wskazała
na „chorą“ i „pielęgniarkę“, zazna-
czając, iż to, jak się zdaje, jest pierw-
sza ofiara tyfusu plamistego. Niemcy
ni byli jednak stanu zdrowia za-
kładać chorej siostry i spiesźnie ode-
szli od niebezpiecznej celi...

Klasztor Sióstr Nazaretanek w
Grodnie wybitnie się zaznaczył w a-
kcji, którą obecnie określamy nową
nazwą „niepodległościowej“.

Gimnazjum ss. Nazaretanek dało
szereg dzielnych dziewcząt, które nie
zawahały się wkroczyć na drogę
niebezpiecznej żołnierskiej słu-
żby Ojczyźnie i dobrze się
spisały w pracy wojskowej - kon-
spiracyjnej. Ale i klasztor nie pozos-
tał nieczynny: siostry z Matką
Pawłą na czele nie tylko kierowały
wychowaniem, ale i same własnymi
czynami stwierdzały, że są Polkami,
kochającymi swoją Ojczyznę.

Broń w klasztorze... Broń pod ha-
bitem zakonnic... Gorsząca to rzecz!..
Zakonnik jest od tego, aby się mo-
dlił, a nie walczył!.. Kobieta niech
jak najdalej będzie od tak niepasują-
cej do niej broni żołnierskiej, — za-
konnica nawet wiedzieć nie powin-
na, jak się strzela z karabina, do
jakich celów służy granat!..

Tak, tak: łatwo się zgorszyć, od-
warzać w swej wyobraźni postać
zakonnice, udającej chorą i pielę-
gniarkę, z której jedna miała broń
aż pod habitem!..

A jednak ktoś nie ulegnie uro-
kowi bohaterstwa polskich zakonnic,
nie mogących pozostać w postawie
biernej, gdy toczy się walka o wy-
zwalenie Ojczyzny, gdy kraj cały
krwawi się w walce o wolność, gdy
stare mury klasztorów polskich, roz-
sianych po szerokim terenie ziem b.
Wielkiego Księstwa Litewskiego, kla-
ztorów przez najęźdźcę zlikwidowa-
nych, mówią głośno o żołnierskim
czynie wielu, wielu polskich zakon-
niczek!..

Nie to jednak jest ważne, że takie
a takie zakonnice w Grodnie przecho-
wały tyle a tyle sztuk broni palnej i
białej i że jedna z nich podczas re-
wizji miała broń schowaną pod ha-
bitem, — lecz to, że wszystkie te za-
konnice miały pod habitami broń dla
wroga najstraszniejszą: gorące serce
patriotycznej Polki!..

Ta broń decyduje o zwycięstwie
nawet w momentach najtragiczniej-
szych!..

W. Charkiewicz.

HENRYK SEILER

ZAKŁAD LORDA DERBY

Wszyscy członkowie klubu siedzą dokoła kominka w ogromnych skórzanych fotelach. Służący w czarnej lberji, przetykanej srebrem, dolewa im tam whisky.

Spór obu hodowców lorda Jamesa Watta i lorda Derby przybierał każdego wieczora gwałtowniejsze formy. Obaj przyjaciele stali się niemal wrogami, a wszyscy członkowie klubu tajemnie interesowali się problemem, który koń jest lepszy „Ladyflower” czy „Talbot”? Zarówno klacz, jak i ogier wygrały szereg dobrych wyścigów. Oba pociągły od doskonałych rodziców.

Lord James Watt nie był pod żadnym warunkiem skłonny do uwierzenia, że ogier przeciwnika jest lepszy, niż jego klacz. Lord był człowiekiem małego wzrostu, o czerwonej twarzy. Czerwień tej twarzy ciemniała szybko, gdy ktoś wyśmiewał doskonałość jego konia. Unosił się łatwo. Z oczu sypały mu się iskry.

— A jak panu mówię, że pański koń nie zasługuje nawet na to, by go w moją klaczą zaprząć do powozu — wołał głosem pełnym głocholego przekonania i oburzenia jednocześnie.

Lord Derby słuchał tego i uśmiechał się ironicznie:

— Jeśli pan uważa, Jamesie, że pańska klacz jest istotnie takim ósmym cudem świata — rzekł wreszcie, to nie rozumiem, dlaczego unika pan stale wyścigu z moim „Talbotem”. Proszę, niech pan się zgodzi na wyścig „Ladyflower” z „Talbotem”.

— Zaprawdę żądne — rzucił lord Watt, manipulując swą trzciną bambusową o złotej gałce. „Ladyflower” niekiedy pańskiemu koniowi jak zechce...

— Dość mam tego — rzekł książę Walji. — Proszę niech pan się zgodzi na urządzenie wyścigu pańskiej klaczy z „Talbotem”. Klub wyznaczy nagrodę 5000 funtów szterlingów Czy 5000 funtów panu wystarczy?

— Na pieniądze mi zupełnie nie zależy — powiedział lord Watt i spojrział dokoła wyzywająco.

— A więc pan się uchyla... — skonstatował lord P... uford rzucił mu przez ramię spojrzenie pełne ironji...

— Nie uchylam się wcale. Myślę tylko, że moja „Ladyflower” zacznie się śmiać na starcie, gdy ją postawią obok tego zabawnego ogiera. „Talbot” to nie jest żaden przeciwnik dla niej.

Z milczącym uśmiechem, który działał na lorda Watta tak niesłychanie drażniąco, pochylił się właściciel „Talbota” ku swemu adwersarzowi:

— Skoro pieniądze nie przedstawiają dla pana wartości, Jamesie, to proponuję panu co innego. Proponuję nagrodę honorową. Jej wartość będzie polegała na tem, że uwieczni nazwisko Watt, po wszystkie czasy...

Wokoło rozległ się śmiech.

— Czy mam to traktować jako obrzę? — spytał lord Watt, z groźbą w głosie.

— Nie Jamesie, nie pozwoliłbym sobie na to nigdy. Zaprawdę poważnie proponuję panu następującą rzecz: Wyznacze nagrodę dla naszych koni, którą później corocznie będą rozgrywały najlepsze konie naszego kraju. Wyścig ten będzie nosił nazwę pierwszego zwycięzcy: pana lub moje nazwisko... No co? Zgoda?

Zapanowała cisza. Wszystkie spojrzenia skierowały się na lorda Watta. Pomyślał wyśmiał się zebrały trochę fantastyczny, ale lord Watt z przyjemnością pomyślał o wyścigu, który jeszcze w sto lat później będzie miał w tytule nazwisko Watt.

Zgoda — rzekł.

Najdokładniejsze warunki biegu ustalono tego samego wieczora. Oba konie miały nieść tę samą wagę (54 i pół kg.). Bieg miał się odbyć na przetrzezi półtorej mili angielskiej, 2114 metrów. Jako miejsce wyścigu oznaczono ciężki tor w Epson.

Na tym torze, gdzie wówczas znałazło się zaledwie ok. stu osób, a obecny przebywało kilkadziesiąt tysięcy byczestniejących w najważniejszym wyścigu świata, nadzwyczaj poraż pierwszy dzwonek startowy Ogier „Talbot” prowadzony przez dżokeja Rocę, wywarł na gładko, o parę długości bliżej „Ladyflower”.

Dziato się to w czerwcu roku 1870.

Gdyby wygrała „Ladyflower” wszystkie płaskie wyścigi świata na tym klasycznym dystansie, nazywałyby się dziś nie „derby” lecz „Watt”.

Przel. Wel.

STRUKTURALNA PROPAGANDA KOMUNIZMU

Przed kilku miesiącami uprzejma Redakcja „Słowa” umieściła mój artykuł pt. „Tezy i elementy podatkowe”, w którym obecne systemy podatkowe przedstawiałem jako sprzyjające propagandzie komunistycznej. Ani Polski specjalnie w tym artykule nie miałem na względzie, ani tembardziej polskich skarbowców, których uważam razem ze społeczeństwem za ofiary systemu.

Nie uważam siebie za wyrocznię w sprawach finansowych, tembardziej specjalnie skarbowych, ani za fachowca. To też w artykule podawałem tylko moje osobiste myśli i poglądy. Moje się myliłem? Tego nawet się nie wstydzę, bo błąd to rzecz ludzka. Ale przypisywanie błędem złośliwości to już jest rzecz nieludzka.

A tak — niepoludzką — potraktował mój artykuł w „Czasopiśmie Skarbowców p. L. Autor — wstydział się podpisać — zamiast sprostować błędne tezy i je obalić argumentami, użył łatwiejszej dla siebie broni, a mianowicie słoiku najordynarniejszych polajanków, wyzerpują w nich cały zasób swojej wiedzy fachowej aż po Targowicę.

Polmika z polajankami przerasta moje zdolności odwzajemnienia się „pięknem za nadobne”. A nawet zbliżenie się sianu do polajanki, choćby ze względu na ich filologiczny źródłosłów, ludziom normalnym nie sprawia przyjemności. Pozostawiam więc mego pogromcę w jego ciemno witości i to permanentnie w spokoju, bo wyjść z niego, widocznie, nie ma siły i ochoty, a przystępuję do tematu.

Nie mniej od systemu podatkowego doskonałym środkiem propagandy komunizmu służą i inne elementy ustrojowe dzisiejszych państw niekórych. Zastrzegam się, że nie teoretycznie i celowo, lecz praktycznie i być może czegoś bezwiednie, wprost pod wpływem dueha czasu i chaosu pojęć. Dlatego np. widzimy niepojemny wzrost biurokratyzmu? Poczto te fabryki o niesłychanie szybkiej produkcji emerytów? Jakże korzyści moralne czy ekonomiczne ma państwo, że każdy ósmy człowiek — w Polsce — w ten czy inny sposób żyje na koszt, całkowity czy częściowy państwa, przy równocześnie nadmiernym i nadsilnym opodatkowaniu reszty obywateli? Jak w ogóle, nie tylko politycznej, ale wokoło każdej, wie, że są społeczeństwa a tem samem i państwie, warstwy produkujące i konsumujące; że między temi warstwami musi być utrzymana bezwzględna równowaga; że przerost elementu konsumującego nad produkcyjnym grozi katastrofą, i że zmniejszenie konsumpcyjnych i nasilenie produkcyjnych elementów jest prostym nakazem ekonomji.

A przecież każdy widzi zjawisko wręcz przeciwnie. Biurokratyzm i biurokraci rosną jak na drożdżach ciasto. Nowe instytucje, organizacje, urzędy wciąż powstają, a ich powstanie usprawiedliwia tylko to, że zwiększa się liczba urzędników, emerytów, liczbą utrzymujących się kosztem państwa, na co z konieczności trzeba zwiększać podatki.

Dalej. Skąd to dziś się bierze, z jakiego źródła wypływa ta „sezonowa” troska o bliźnich, o ich byt, zabezpieczenie, wygody, całość, zdrowie i t.p.? Czy to dzisiejsza struktura i jej przedstawiciele tak nagle nawrócili do ideałów, panujących w zaraniu religij chrześcijańskiej? Ależ tamci oddawali swoje, sami dobrowolnie nędcę znosząc Ci dzisiejsi, dając cudze, a dają dlatego by o sobie przedewszystkiem nie zapomnieć. To zbyt słaby argument na udowodnienie narostu altruizmu, humanitarności, tembardziej chrześcijańskiej miłości. Toza bez argumentu upaść musi. Trzeba zatem szukać innej.

Otóż bez „chorobliwego wietrzeńia”, jako odpowiedź na powyższe pytanie, musimy postawić już nie tezę, ale aksjomat — dla tych przynajmniej, którym pozory nie wystarczają — że sprawa to wszystko dobrze zamaskowany duch komunizmu. Tym duchem ludzkość dzisiejsza powszechnie jest zakażona. Począwszy od bezrobocia i niedzi mas proletariackich, po przez dobrze zorganizowany kapitał, aż do najbardziej patriotycznego wyścigu zbrojeń powszechnych, dynamiczną inicjatywę trzyma wszędzie komunizm zakonspirowany.

Bo naczelnym nakazem komunizmu nie jest etatyzm ekonomiczny, gospodarczy, materialny; to tylko podejście do etatyzmu społecznego, duchowego, który jest właściwym celem. Aby ten cel osiągnąć, trzeba ludzkość zdezerżonizować, skłócić, dobrać i sił pozbawić. I tu już jesteśmy na właściwej drodze.

Jak rośnie imperjum włoskie w Afryce

Wielka armja tubylcza i uprzemysłowienie kraju

Wysłki, podjęte przez Włochy dla utwierdzenia imperjum afrykańskiego stają się coraz bardziej przedmiotem ciekawych wiadomości, które w danej chwili ogłasza dziennikarz angielski Vernon Bartlett w „News Chronicle”.

Opierając się na źródłach „wyjątkowo dobrze poinformowanych”, Bartlett zaczyna od dziennikarstwa ministerstwa prasy i propagandy. Otóż to ministerstwo zatrudnia dzisiaj ni mniej ni więcej tylko 300 tłumaczy, aby pisali dokumenty i papiery urzędowe w 28 najróżniejszych narzeczach afrykańskich.

Ale nadewszystko Bartlett porusza sprawę propagandy pomiędzy Muzułmanami, przy której ześrodkowuje się uwaga wszystkich powag świata politycznego.

Propaganda włoska pracuje równomiernie między ludami tubylczymi Sudanu i w afrykańskich posiadłościach angielskich. Czarne wojsko imperjum włoskiego ma rzekomo posłużyć do uwolnienia tych ludów. „Francja, podaje p. Vernon Bartlett, nie jest wyłączona z tych uwag i na wypadek wojny wojsko abisyńskie będzie miało jako pierwsze zadanie zdobycie Dżibuti celem połączenia ze sobą Erytrei i Somali”.

Przysposobienie wojskowe ludności postępuje wciąż naprzód wraz z propagandą kulturalną i czynnikami włoskie pracują nad wykonaniem planu, mającego osiągnąć postawienie w ciągu 5 lat na nogi wojska tubylcze z 3.500.000 żołnierzy służby czynnej.

Aby sfinansować te olbrzymie zamierzenia wszvstko daży do tego, aby stworzyć w Etyopji samo wystarczające gospodarstwo. Kopalnie żelaza i węgla zostały uruchomione w prowincji Harrar i w najbliższym czasie zostaną zbudowane stalownie.

Zgodnie z przewidywaniami optymistów, w trzy lata, będzie się tu wytwarzało szyny kolejowe, w cztery lata działa, karabiny zaś w pięć lat a samochody w sześć. Przetwórnictwo między i cynku rozwijają się równie szybko i tempem. Co zaś do złota i platyny, o których istnieniu w Etyopji zachodniej tyle opowiadano, jest jeszcze wielkim zagadnieniem, czy te prowincje są już istotnie pod władaniem Italji.

W Rzymie rzeczoznawcy badają zagadnienie utworzenia banku Ita-

Revolucja światowa. Walka klas. Dezorganizacja ekonomiczna przez systemy destruktcyjne. Przerosty czynników konsumpcyjnych nad produkcyjnymi. Budzenie krajowych nacjonalizmów. Wreszcie bezbożnictwo i gruby materializm myśli, obniżające siły duchowe społeczeństwa. — To środki.

Do wykonania tych zamierzeń potrzebne są pieniądze i ludzie. Pieniądze zdobyć łatwo, bo od tego są systemy podatkowe, na które wszyscy na wyjątek, a jednocześnie praktykują niewolniczo. Trudniej z ludźmi. Tych odrazu upaństwowić dekretem, jak ziemię, lasy, przemysł, nie można. Trzeba to robić stopniowo i powoli, uczalniające w posłuszne narzędzie. Doskonale do tego służy urząd, stano wsko, posada, emerytura, zapomoga, zabezpieczenie i t.p. słowem, całkowite lub choć częściowe utrzymanie na koszt państwa. Zetatyzowani tak ludzie stają się niemożliwą armją spryt nych reżysjów arezmiewesołej komedji dziejowej W ten właśnie leży cały sekret zagarnięcia.

Dobrobyt, niezależność materialna, zdolność do samodzielnego zaspakajania swych najistotniejszych wymogów życiowych, słowem, bogactwo materialne i niezależność stwarzają wolnych obywateli i duchowo. Społeczeństwo, ogolcone z dóbr koniecznych do bytu, niewolniczo i żebraćco wyciąga rękę po kęs chleba, po miś soczewicy, sprzedając swe pełne godności ludzkie pierworodztwo, Wtedy, do jakich poniżej swej godności ludzkiej zdolny jest człowiek, przejęty dla utrzymania swej egzystencji. Bohater pewnie przemiesli śmierć nad poniżenie. Ale bohaterów w masie ludzkiej jest niestety mało. Większość się zaprzeda, wyrzeka się niezależnego czynu, słowa, myśli i idzie w szeregi bojowników komunizmu.

X. T. Makarewicz

li Afrykańskiej. Cała ta sprawa kosztuje rząd włoski 10.500.000 funtów szterlingów miesięcznie.

Procesy de la Rocque'a

Kes. Płk. de la Rocque jest teraz we Francji w wielkim impasie. Od chwili kiedy w Musée Grevin w Paryżu obok jego woskowej figury zjawiała się figura Doriota, dotychczasowy wódz całej prawie zdawałoby się prawicy francuskiej nie może się uporać z rzeczywistością i czeka na przeminięcie tych wszystkich trudności.

W odpowiedzi na kampanję pra-

szą, którą przeciwko niemu prowadzą dzisiaj już pisma takie jak „L'Action Française” albo z przeciwnego bieguna „L'Humanité” — płk de la Rocque powytaczał im wszystkim procesy o zniesławienie Chodź mianowicie o sławne subsydia, które de la Rocque dostawał od Tardieu i do których nie chce się przyznać.

Procesy te powinny, dać sporo materiału, który wyświetli właściwe przyczyny rozbitcia prawicy francuskiej.

Pomim złożenia skarg do Sądu prasa nie przestaje przypominać szczegółów tej niedużej ale przykrych afer p. zw. „Cy „Krzyżów Ognistych”

MARJAN HEMAR

Sen Pułkownika

SNIO MU SIĘ, ŻE BYŁA NOC. A JESZCZE SIEDZIAŁ PRZY BIURKU — I UKŁADAŁ NOWY, DO OJCZYNY MANIFEST. JUŻ ŚWIT W OKNACH ZIELONO ZASNIEDZIAŁ. WŁAŚNIE NAPISAŁ SŁOWA „NAKAZEM PUŚCIZNY — “

PRZERWAŁ, BY W POPIELNICZCE STŁUMIĆ NIEDOPALĘK PAPIEROSA — WYCIĄGNĄŁ RĘKĘ — GDY ZNIENACKA RĘKĘ JAKBY MROZ PRZESZEDŁ SKRZYPNĘŁA POSADZKA. PODNIÓSŁ WZROK Z NAD BIKONIL. PRZED NIM STAŁ MARSZAŁEK

I WE ŚNIE, (JAK TO BYWA) JEDNOCZEŚNIE WIEDZIAŁ, ŻE TO SEN — ŻE ON UMARŁ — ŻE SIĘ TYLKO SNI MU — ALE ZBLADEŁ, RĘKĘ COFNAŁ — I STRUCHLAŁY SIEDZIAŁ. DYM CHWIAŁ SIĘ MIĘDZY NI MI,

ON PATRZAŁ Z ZA DYMU.

DROBNY, WIOTKI — JAK WTĘDY, KIEDY JUŻ W WĄTROBIE ŚMIERĆ SWĄ BYŁ SEPIĄ NOSIŁ — WYBLAKŁA, NIEBIESKA KURTKA WISTAŁA NA NIM. CHWILĘ MILCZAŁ W SOBIE. POTEM JĄŁ NAGLE MÓWIC, CHMURNIE I Z LITEWSKA.

„WY MNIE GROBÓW NIE KOPCIE, NI KOPCÓW NIE SYPCIE, BO MI SIĘ SKARŻY ZIEMIA NA PIERSI ZNIESIONA. MNIEJ MNIE KSIĄDZ HARDY RUSZYŁ, LEŻĄCEGO W KRYPCIE,

NIZ PAN, CO PŁASZCZ MÓJ SCIĄGA NA SWOJE RAMIONA.

NIE WZYWAJ MNIE NA ŚWIADKA. NIE POTRZĘBA. RACZEJ SAM, JAK JA, I SAMOTNY, KROKI SVOJE STAWIAJ. JAM INNEJ POLSKI SZUKAŁ. MYŚLAŁEM INACZEJ. BŁĄD POPRAW. LECZ IMIENIA MEGO NIE POPRAWIAJ!

SKAZAŁEM WAS NA WIELKOŚĆ. KTO ŚMIAŁ PO MEJ ŚMIERCI, SKORZYSTAĆ Z PRAWA ŁASKI?!”

I ZAMILKŁ STRASZLIWIE. ACH — UCIEC PRZED TYM WZROKIEM, NIM SERCE PRZEWIERCI —

WZROK NIEBIESKI — DYM SIWY SPLATAŁ SIĘ LENIWIE —

I WE ŚNIE, (JAK TO BYWA) — NAPROZNO SIĘ SPRĘŻYŁ — CHCIAŁ RZEC COŚ — NIEMEM GARDEŁEM — I TRUDZIŁ SIĘ, TRUDZIŁ —

WSZYSTKIE SIŁY, MOC WSZYSTKĄ WYŁĘŻYŁ — WYŁĘŻYŁ — ZBUDZIŁ SIĘ! OCKNAĆ! PRĘDZEJ!

I NAGLE SIĘ ZBUDZIŁ.

JAKBY URWAŁ SIĘ RAPTEM Z OKRUTNEGO WĄTKA — BYŁ W ŁÓŻKU. SIADEŁ W POSCIELI. NIC. NOC. POKÓJ W MROKU

SERCE TEUKŁO. UŁOŻYŁ SIĘ. NA PRAWYM BOKU. I WESTCHNAŁ SNY — POMYŚLAŁ — BYWAJĄ Z ŻOŁĄDKA.

MARJAN HEMAR

w każdym muzycznym domu



MAESTRO

Luksusowa superheterodyna. 5 lamp. 7 obwodów. Okrągłe. Antifading. Telefoniczna dwubiegowa łarcza strojenia.



ELEKTRIT

-odbiornik najwyższej jakości

Notatki polemiczne

„Nasz Przegląd”

W Naszym Przeglądzie widzę duży artykuł, polemizujący z moim: „Konsolidacja bez celu, jest konsolidacją bez sensu”. Ponieważ temat konsolidacji tkwi w samym centrum polskich zagadnień wewnętrznych, ponieważ oczekuje przesilenia w zachwytach dialektycznego hasła konsolidacyjnego bez konkretnego programu, więc przystępuję do czytania polemiki z zacięciem. Niestety! Artykuł ten potwierdza tylko tezę, że żydzi tracą przytomność, kiedy powiedziec wyraz Hitler. Zachowują się tak, jak ktoś z ropiącą raną i bez opamiętania nerwowego. Taki ktoś, gdy się mu o tę ranę potraci, woła u-u-u, albo wydaje jakieś inne dźwięki bez sensu, które ani polemiką, ani argumentacją nie sposób jest nazwać.

W moim artykule hitlerizm został potrącony całkiem mimochodem. Wspominałem, że niektórzy z naszych entuzjastów bezprogramowej konsolidacji wołają, że skoro Niemcy się skonsolidowały, to i my musimy. Polemizowałem z tym argumentem, wywodząc, że nie konsolidacja, lecz program, ale pewne konkretne cele są przyczyną zwycięstwa hitlerowskiego ruchu, który mówiąc nawiasem sam nie ochrzciłbym wyrazem konsolidacja, ponieważ jak mi się zdaje, w języku polskim wyraz ten ma odień połączenia się dobrowolnego na równych prawach, a w hitleryzmie nie ma tych momentów.

Ale skoro tylko zahaczyłem o hitlerizm to Nasz Przegląd zaczyna tłumaczyć, że lepsza jest konsolidacja Koca, niż Hitlera, bo Hitler przesładuje Polaków, przesładuje katolików i chce wywłaszczyć wiekszą własność rolną.

Po długich wywodach na ten temat, Nasz Przegląd w połowie artykułu przerywa, robi pauzę i potem pisze dosłownie:

— „Ale mniejsza o Niemcy”.

— Chwała Bogu, myślę sobie, nareszcie może coś przeczytam na temat.

Ale — co jest bardzo zabawne i bardzo żydowskie — po wyrazach „mniejsza o Niemcy” dalszy ciąg jest znów o Niemcach i znów o Hitlerze, że Winterhilfe jest zła, że Schacht, że Hitler jest wogóle do niczego i t.d. i t.d.

Ludzie namiętni, ludzie z podziwu godną gwałtownością kochający swój naród, który się dobrowolnie po głowie rozproszył, aby ssać złoto, — rozumie, że nie możecie spokojnie myśleć o Hitlerze. Rozumiem, że opanowuje was wtedy namiętność i gwałtowność utrudniająca rozumowanie. Ale brzydko jest, że pisząc, iż Hitler znęca się nad Polakami, katolikami i szlachtą właścicielami wielkich dóbr rolnych, nie wspomnicie chociażby słówkiem, że Hitler zaszkodził tak żydom. Bo o tem w artykule Naszego Przeglądu niema najmniejszej wzmianki. Cat.

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Eplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce”
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem
- „Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)

- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „Kramarskiej i Rynkowej
- „Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
- „Przełęcznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

o godz.
12-ej

D Z I Ś

trzy przedstawienia

„LEGENDA O PIASCIE“

o godz.
815o godz.
4-ej

„WIEDEŃSKA KREW“

Operetka STRAUSSA
Ceny propagandoweoperetka
P. ABRAHAMA

Na frontach Chin

SZANGHAJ. Pat. Oficjalna agencja chińska „Central News“ donosi, że na froncie Szansi Japończycy mieli używać w czasie walk na odcinku Hsinkou na południe od Yuanping gazów trujących. Wzdłuż drogi Tientsin — Pukou walki toczą się pomiędzy Youczeng — Pingyuan.

Rzecznik armii japońskiej oświadczył, że na odcinkach Kuangfu — Kecziao i Paiou oddziały japońskie odparły w ciągu ostatnich dni wszystkie ataki przeciwnika. Wczoraj Japończycy zajęli dwie wioski Czienczi i Hauanghu na południe od Kecziao i Palou. Eskadry samolotów japońskich bombardowały wczoraj linie kolejowe Kanton — Hankou i Kanton — Keouloun.

Pociski karabinów maszynowych trafiły w pociąg, zabijając 10-ciu podróżnych.

Pogłoski o straceniu

Czang-Sue-Liang

SZANGHAJ. Pat. Agencja Havasa donosi z Tientsinu, rzekomo z wojskowych źródeł japońskich, o tem, iż marszałek Czang-Sue-Liang został w końcu września stracony z rozkazu Czank-Kai Szeka.

Wiadomości tej przeczy jednak informacja agencji Domei, która twierdzi, że Czang-Sue-Liang znajduje się obecnie w Lanczau, stolicy prowincji Kansu. Zadaniem jego jest rzekomo utrzymanie łączności pomiędzy wojskami komunistycznymi chńskimi a związkiem sowieckim.

Czy było zajście

brytyjsko-chińskie

SZANGHAJ. Pat. Dowódca wojsk brytyjskich w Szanghaju gen. Telfer Somolett kategorycznie zaprzecza wiadomości ze źródeł japońskich, jakoby wczoraj wieczorem żołnierze chińscy obrzucili grnatami oddział żołnierzy angielskich, który odpowiedział ogniem karabinów maszynowych. Władze brytyjskie twierdzą, iż wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa.

Radjo ELEKTRIT
Radjo CAPELLO
w firmie **MICHAŁ GIRDA**
WILNO, ZAMKOWA 20, tel. 16—28.

Mussolini uważa islam za zagrożenie przeciw komunizmowi

RZYM. Pat. Agencja Stefani donosi z Kairu: dziennik „Misri“ zamieszcza na pierwszym miejscu wywiad, udzielony przez Mussoliniego w pałacu weneckim redaktorowi dziennika Karim Tabetowi podczas jego pobytu w Rzymie.

Dziennikarz zadał Mussoliniemu przedewszystkiem pytanie o stosunki włosko-egipskie. Na pytanie to Mussolini odpowiedział:

„Włochy, jak to wielokrotnie stwierdziłem, są usposobione w stosunku do Egiptu pokojowo. Jeżeli dwa kraje mają wspólne granice, jak Włochy i Egipt, stanowisko ich może być tylko jedno: wrogość, obojętność lub przyjaźń. W stosunku do Egiptu wybrałem stanowisko, nacechowane przyjaźnią, którą gotowi jesteśmy poprzeć gwarancjami pod warunkiem, iż gwarancje te będą wzajemne“.

Na temat stanowiska Włoch wobec zagadnień śródziemnomorskich, Mussolini udzielił następujących wyjaśnień:

„Polityka nasza na morzu Śródziemnym jest polityką pokoju i współpracy z wszystkimi. Nie chcemy, by bolszewizm rozszerzył się na wybrzeżach morza śródziemnego. Dla tego też jesteśmy zadowoleni z faktu, że islam stanowi niebezpieczeństwo, wzrastając się przeciwko komunizmowi.“

Na zaopiniowanie, dotyczące stosunków pomiędzy kościołem koptyjskim a kościołem arabskim, Mussolini oświadczył, iż „Zagadnienie to wogóle nie istnieje i Włochy nie zamierzają go podnosić“.

Kończąc swój wywiad, Mussolini zapewnił, iż „Włochy są zdecydowane szanować interesy egipskie u źródeł Nilu i nad jeziorem Tsana, na podstawie istniejących układów“.

Ks. Gustaw Adolf przejechał przez Kraków

KRAKÓW. (Tel. wł.) W drodze z Berlina do Bukaresztu przejechał przez Kraków szwedzki następca tronu Ks. Gustaw Adolf, udając się na uroczystości nadania Wielkiemu Wojewodzie Michałowi szlif podporucznika.

JAK WOJSKO NARODOWE wchodziło do Gijon

GIJON. Pat. Korespondent Havasa podaje następujące szczegóły zdobycia Gijon:

Dowódca brygady nawarskiej operującej na południu pomiędzy drogą Villaviciosa — Gijon i wybrzeżem na północy otrzymał wiadomość o ewakuacji Gijonu przez rządowców. Jeden z lotników powstańczych, który skutkiem defektu motoru wylądował na zachód od Gijonu, powrócił do linii oddziałów powstańczych w towarzystwie majora wojsk rządowych sympatyzującego z powstańcami. Oświadczył on iż przeszedł przez miasto, nie zatrzymując się i stwierdził, że wojska rządowe opuściły miasto poprzedniej nocy. Natychmiast zostały wydane odpowiednie rozkazy i 4-ta brygada nawarska została podzielona na kilka kolumn, które pojechały zbliżyć się do miasta.

Marsz był szczególnie uciążliwy, wobec tego, iż asturyjczycy wycofując się, zniszczyli drogi minami na dużej przestrzeni. Około godz. 14.30 kolumna południowa zajęła wieś Peon. Kolumna środkowa zbliżyła się do Somio, a na samym wybrzeżu dotarła do skraju plaży Gijon. Pierwsze patrole requetes wyszły do Gijonu około godz. 17-ej drogą z Villa Viciosa i aleją nadbrzeżną.

Nad miastem, na poszczególnych domach powiewała niezliczona ilość białych flag, które ludność udrapowała niemal wszystkie domy. Należy nadmienić, że w większości flagi te nie były niczym innym, jak prześcieradłami. Łał ulewny deszcz. Miasto nie ucierpiało zbytnio skutkiem działań wojennych. Zniszczone zostały koszarzy gwardji cywilnej, kościół i teatr przy ulicy Paseo Begona. W zniszczonym gmachu teatralnym w zaraniu wybuchu powstania bronili się członkowie organizacji narodowych, lecz musieli wówczas skapitulować.

Mury miasta pokryte są wielkimi afiszami, wzywającymi ludność do obrony i wytrwania. Około godz. 19-ej w chwili, gdy główne siły brygady wchodziły do miasta, lat wielki deszcz i padała silna mgła. Mimo to ludność wyległa na ulice i entuzjastycznie witała wchodzące wojska.

W południowej części Gijonu bomba zrzucona z samolotu powstańczego wywołała pożar składów nafty, ogień rozlał się szeroko płomieniem. Oddziały powstańcze pośpieszyły na ratunek i pożar zlokalizowały. Noc minęła spokojnie.

Nie zanotowano ani jednego zamachu zbrodnicy, ani też żadnych ekscesów. W piątek o godz. 6-ej rano miasto ożywił niezmienne olbrzymi napływ jeńców milicjantów. Większość to wzięci na froncie Oviedo. Wiele opuścili swe stanowisko bez walki, mimo iż bronili zacięcie swych stanowisk w ciągu przeszło roku. Dowódcy rządowi uciekli. Zdobycy powstańców w materiale wojennym jest olbrzymia i użyta będzie na innych frontach.

Dowództwo powstańcze jest przekonane, że sukces w Asturji przełoży się na zwycięstwa na stronę gen. Franco.

Dzień bez żydów na targu w Gdańsku

GDANSK Pat. Wczorajszy targ tygodniowy w Gdańsku odbył się porażką dla żydowskich handlarzy żydów, którzy spowodu akcji antyżydowskiej nie stawili się.

Prawie wszystkie stragany udekorowane były chorągiewkami narodowo-socjalistycznymi.

Pomimo to wybito szyby w dwudziestu mniejszych sklepach żydowskich w śródmieściu Gdańska, przeważnie w pobliżu targu, oraz zniszczono znajdujące się w wystawach towary. W związku z tem wszystkie mniejsze sklepy żydowskie zostały przez właścicieli zamknięte.

Doroczne zebranie komisji naukowych badań Ziemi Wschodnich

WARSZAWA Pat. W sobotę dnia 23 bm. w prezydium rady ministrów odbyło się pod przewodnictwem p. ministra spraw wojskowych, gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego, doroczne plenarne posiedzenie komisji naukowych badań ziem wschodnich w obecności p. ministra W.R. i O.P. prof. dr. Wojciecha Świątosławskiego, oraz przedstawicieli nauki uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, uniwersytetu Stefana Batorego w Warszawie, uniwersytetu Stefana Batorego w Lwowie, uniwersytetu Stefana Batorego w Krakowie, uniwersytetu Stefana Batorego w Katowicach, uniwersytetu Stefana Batorego w Lublinie i innych.

Najlepszemu opał w firmie
węgiel Górnolaski, drzewa opałowe

„KRESOOPAŁ“

WIELKA 2,
tel. 24—10



Arabowie rozbijają policję w Palestynie.

Potężna manifestacja Słowaków przed rocznicą umowy Pittsburskiej

BRATISLAWA. Pat. Poseł Sidor urządził odczyt o umowie Pittsburskiej w związku ze zbliżającą się 20 rocznicą jej podpisania. Na odczyt ten przybyli tłumnie publiczność słowacka z Bratisławy oraz kilkuset akademików, którzy przybyli do sali w zorganizowanym pochodzie, śpiewając słowackie pieśni narodowe.

Po odczycie akademicy sformowali pochód i udali się pod tablicę pamiątkową I. Sztyra, i odśpiewali hymn „Hej Słowacy“ oraz inne pieśni słowackie. Po krótkim przemówieniu jednego z uczestników manifestacji, który podniósł zasadnicze postulaty słowackie, manifestanci wzniesli okrzyki, w których domagali się przyznania Słowakom należnych im praw w szczególności ci poszanowania parw języka słowackiego w Słowacji.

Rząd belgijski w przededniu dymisji

BRUKSELA. Pat. Van Zeeland postanowił skrócić swój urlop. Prawdopodobnie już jutro premier belgijski powróci do Brukseli i zapadnie decyzja, jakie stanowisko zajmie rząd wobec sytuacji politycznej, wytworzonej śledztwem i akcją sądową przeciw belgijskiemu bankowi narodowemu.

W kołach politycznych, zbliżonych do rządu, krąży pogłoski, iż należy się liczyć z możliwością dymisji rządu w najbliższej przyszłości.

Przy nerwicy serca
EPILOBIN
OSKARA WOJNOWSKIEGO
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych po cenie 2 zł 50. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, ul. Wojska Polskiego 9 m. 4

Kiedy organizm zatrzymuje kwas moczowy

zamiast go pośpiesznie wydaląc z ustroju, wytwarza się zła przemiana materii, zanieczyszczenie krwi, odkładanie się tkanki tłuszczowej, a z nią — otyłość, wreszcie następuje upośledzenie działania innych organów. To nie domaganie ustroju wywołuje schorzenia artretyczne, reumatyczne i sklerotyczne, powoduje nieczystości cery, wrzody, szczyraki. Oddawana w tych niedomaganach stosuje się z dobrym skutkiem znane ziola czyszczące z kwasu moczowego, ziola na przemianę materii D-RA BREYERA Nr. 2. Znajdą się wszędzie. Wytwórnia Polterba Kraków — Podgórze.

TELEGRAMY

WARSZAWA Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj marszałka Śmigłego — Rydza.

WARSZAWA Pat. Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął d.ś. d.ć. O.K. Łódź gen. Langnera z delegacją pracowników szpitala wojskowego „mienia gen. Sławoj Składkowskiego w Łodzi.

Następnie p. premier przyjął posła Pacholczyka.

PARYŻ Pat. B. premier Tardieu, który wycofał się od dłuższego już czasu z terenu parlamentarnego i zajmując się wyłącznie publicystyką polityczną, ogłosił drugą skolej książkę na temat struktury politycznej Francji poświęconą przedewszystkiem krytyce ustroju parlamentarnego. Książka ta nosi tytuł „La profession parlementaire“, jest uzupełnieniem pierwszego tomu, noszącego tytuł „Le souverain captif“.

WASZYNGTON Pat. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych Ickesa, cała wyspa Cockspur Island w stanie Georgia, na której mieści się historyczny fort Pulaskiego, uznana została za park narodowy.

RZYM Pat. W pobliżu Florencji spowodował eksplozję w tunelu, znajdującym się w stanie budowy, trzech robotników utraciło życie, a wielu odniosło rany.

BAGDAD Pat. W dniu 25 bm. odbędzie się wybory do parlamentu Iraku. Jak przypuszczają, w początku listopada nowowybrany parlament rozpocznie swe prace.

STAMBUL Pat. Turecki statek towarowy „Ordu“ zderzył się w Bostonie z krążownikiem „Hamidie“. Skutki zderzenia były fatalne. Statek „Ordu“ zatonął w ciągu 5 minut. Załogi stojących w pobliżu kontrtorpedowców zdołały uratować 15 ludzi spośród załogi tonącego statku, dwóch zaś marynarzy zginęło. Krążownik nie odniósł uszkodzeń.

STAMBUL Pat. Burza, która od wczoraj szalała nad Bosforem, nieco osłabła, ale w dalszym ciągu na morzu istnieje poważne niebezpieczeństwo dla mniejszych statków żaglowych i parowców.

W nocy parowiec „Ordu“, porwany prądem na Bosforze, zderzył się z krążownikiem „Hamidie“ i zatonął. Z załogi zdołano uratować tylko 15 marynarzy.

DAMASZEK Pat. Lotniczka Jean Batten wystartowała dziś rano do Brindisi.

MONACHJUM Pat. Książę i księżna Windsoru wczoraj o godz. 22 wieczorem wyjechał z Monachjum orientalem expressem do Paryża.

NEAPOL Pat. Wczoraj po południu powrócił z Ameryki na pokładzie parowca „Rex“ Vittorio Mussolini, który specjalnie zapoznawał się w Stanach Zjednoczonych z przemysłem kinematograficznym.

PARYŻ Pat. Minister spr. zagr. Delbos przyjął wczoraj rano ambasadora Stanów Zjednoczonych Bullitta, oraz ambasadora W. Brytanji sir Erica Philippsa.

PARYŻ Pat. Agencja Havasa donosi z Rzymu: ambasador Ribbentrop zwie dzał wczoraj miasto. Dzisiaj prawdopodobnie uda się na Capri.

DETROIT Pat. „National conference on Palestine land redemption“ ukończyła tu swe obrady uchwalenia sumy 2.250.000 dolarów na kupno ziemi dla kolonistów żydowskich w Palestynie.

WINNIPEG Pat. Zmarł tu w 76 roku życia Julian Nowacki, prezes Sokola, były redaktor tygodnika „Czas“, energiczny działacz polski. Do Kanady przybył przed 35 laty z kieleckiego.

BRUKSELA Pat. Książę Flandrii wyjeżdża dziś do Rumunii, by wziąć udział w uroczystościach, związanych z promocją wojewody Michała na podporucznika.

PARYŻ Pat. Dziennik „Figaro“ zamieścił dziś obszerny dodatek na 6 stronach poświęcony Polsce ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień turystycznych, handlu i wymiany polsko-francuskiej. Na dodatek ten składają się artykuły publicystów francuskich, jak np. artykuł wstępny Henri Montford p.t. „Od Marszałka Piłsudskiego do Marszałka Śmigłego Rydza“, dalej artykuły gospodarcze, jak np. francuskiego attaché handlowego w Warszawie i dyrektora Janusza Rakowskiego na temat polskiego planu inwestycyjnego.

ATENY Pat. Korespondenci prasowi dowiadują się, że w dn. 29 b.m. król Jerzy grecki uda się w podróż do Rzymu, Paryża i Londynu.

TOKJO Pat. W grudniu zostanie otwarta w Tokio — jak donosi ministerstwo spraw wojskowych — nowa szkoła lotnicza, która będzie kształciła pilotów wojskowych i mechaników. Nauczenie będzie trwało rok.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

Pogodne kulisy twórczości Anny Römerowej

Do Janopola państwa Römerów przyjechał kiedyś, nieżyjący już dziś młody muzyk Wiktor Orzeszkowski i na poczekaniu napisał taki wierszyk:

„Akwarele, akwarele...
materjału tak niewiele
trochę farby i papieru
bez oleju i lakieru
akwarele, akwarele...
dźwięczą cudnych barw kapele.
Czy w Paryżu, czy w Rezeknie
kropla wody z pędzla cieknie
i zabłyśnie nagle tęczę...
olejarze z bólu jęczą”.

Dowcipny autor wierszyka podpisał się zamasyście — V. de Noiseti maître de plaisir.

Akwarele, akwarele... tęczę kolorów olśniewają, są świeże i proste przedziwnie, młodzińcze i tak bardzo nasze.

Kilka razy widziałam w „Zachęcie” Warszawskiej obrazy Anny Römerowej. Wiszą na ścianie, stożone obok dzieł innych malarzy, dzieł nieraz monumentalnych i obco im, bo przywykły do szerokiego oddechu infianckich pól, wśród których się urodziły. Zachwycam się wtedy temi perełkami artyzmu, ale dopiero po bytności w Janopolu zrozumiałam ich duszę.

P. Antoni Römer kolekcjonuje z pedanterją recenzje o pracach żony, przeglądałam je i przyznam się że zamlęczałam grubym tom z pewnem zniechęceniem.

Ubcy krytycy, francuscy, angielscy, belgijscy piszą o twórczości polskiej malarki z zachwytem aż roi się od superlatywów, tymczasem nasi znawcy starają się znaleźć dziury w całym. Mój Boże, czegoż jej nie zarzucają, zmanierowanie, zbytne opracowanie szczegółów, banalność tematu, cukierkowość, ktoś oświadczył zdaje się w „Kurjerze Warszawskim”, że obrazkami Anny Römerowej mogą co najwyżej zachwycać się: rodzina i sąsiedzi z sąsiedzi! A to wszystko dlatego, że Anna Römerowa zamała po kupiecku podchodziła do rzeczy, zamała kręciła się koło „Zachęty”, napewno nie ofiarowała gratisowo żadnej swojej pracy do zbiorów i nie postarała się o wymalowanie po tretnu jakiejś znanej osobistości na polskim rynku politycznym!... Wołała mało — wać za granicą gdzie ją cenią bez tych kroków wstępných.

Nie czuję się na siłach, by pisać tu krytykę o twórczości Anny Römerowej, o której wyrażał się w superlatywach taki znawca jak

nianych ram i wdiera się do duszy. Dlatego też Anna Römerowa dobrze wykorzystała swe powołanie artystki i jeśli są książki pisane ku pokrzepieniu serc to jej obrazy są ku pokrzepieniu serc mało wane.

Nazywają Annę Römerową „malarką Infant i Polesia” — ja bym ją nazwała „malarką życia wsi”. To nie tak łatwo szarą rzeczywistość wyczarować w obraz kolorowy, w

ka dziewczyna z okolicznego chutoru. Zyszczeńska zdaje mi się.

Z lasu, z roboty wraca jeszcze inna „modelka” ma na głowie chustkę w wielkie czerwone kwiaty, którą dostała od pani, gdy do obrazu pozowała.

A teraz „dzieci kniaziowskie”. Taki tytuł miał nagrodzony przed kilku laty obraz Anny Römerowej, na którym wymalowała swoich synków. Spod wielkich czap

na kolanach. Bardzo podrapał pa pier”.

Jednym z najsłynniejszych obrazów Anny Römerowej to „Hora canonica”. Malowała go artystka w janopolskiej sali jadalnej, trochę mrocznej na tle ściąg z główką duża Della Roha.

Na obrazie tym figuruje mąż p. Anny p. Antoni, Józef Plater i Józef Römer.

On to wymyślił „Hora canonica” on to o północy zaczyna przy kieliszeczku opowiadać anegdotki z dawnych czasów i obejmuje zaszczytny urząd „celebransa”. Nas trój tej sąsiedzkiej, przyjacielskiej pogawędki nocnej utrwaliła Anna Römerowa.

Gdy słucham życiorysu tej wielkiej malarki zaczynam wierzyć w znaczenie wpływu autorytetów na twórczość jej całego życia.

Gdy jako mała jeszcze dziewczynka jeździła Anna Römerowa, wtedy Hania Sołtanówna na Litwę do Juzynt uczestniczyła tam w naradach braci Henryka i Józefa Weyssenhoffów przy układaniu plansz do „Sobola i panny”. Józef Weyssenhoff, który zachwycił się nieudolnemi jeszcze, ale zdradzając cemi niezwykle zdolności rysunkami swej siostrzenicy mówił jej zaw sze — „nie słuchaj nikogo, maluj tak jak ci serce dyktuje”. Anna Römerowa nie miała też profesorów, przez jedną zimę uczestniczyła w komplecie Lenka, ale wkrótce wojna przerwała lekcje — musiała więc kształcić się sama. Akwarelistą została przypadkowo. Prostu dlatego, że w okresie zawieruchy wojennej mogła zdobyć tylko farby akwarelowe, takie, jakich używają dzieci, o olejnych nie można było marzyć.

Drugą osobą, którego zdanie za ważyło na jej twórczości to był Fałat. Podczas wernisażu w „Zachęcie” w 1919 r. on pierwszy zwrócił uwagę na jej akwarele. Wskazując laską na jeden z obrazków, na którym wymalowana była łoża wielki malarz mówił:

„To nie jest łoża, więcej precy zji w rysunku, w szczegółach, moje dziecko”.

Odtąd Anna Römerowa stała się pedantką w wykańczaniu swoich akwarel.

Dziś już akwarele błyszczą tęczą barw zawsze radosne, zawsze świeże, zawsze młode. Kwiaty na nich żyją, dziewczęta się uśmiechają, szerokiemi, szczeremi uśmiechami — chłopcy w młodości nie



Matka Boska Agiońska. Wśród otaczających Dzieci widac twarzyczkę Reni, córce państwa Römerów.

którymby nic z blagi nie było, nie ze szminki i maquillage'u. Gdy na ścianie w „Zachęcie” wiszą akwarele Anny Römerowej nikt może, kto nie był w Janopolu, nie przypuszcza, że artystka ta nie błądzi pędzlem, ale uwiecznia na papierze życie wsi wykrywa tylko barwy, których my jak daltoniści wśród przerażającej szarżyny nie dostrzegamy.

Stary, typowo szlachecki Janopol jest jej wielkim atelier malarzkim. Modełki jej i modele żyją tu, pracują i umierają, są dumni, że ich wizerunki wędrują po świecie, mają wrażenie jakby sami zjeżdżili wszcz Europe.

W ogrodzie, w którym drzewa uginają się jeszcze od złocistych olbrzymich jabłek „antonówek”, kopie chłopak. Jest szary, zakurzony, w czapce nasuniętej na oczy, które błyszczą spod daszka. To także jej „model”. Widziałam obraz

„eskimoskich” wizerują jeszcze, pacholce twarzyczki, okolone blond włosami, przystrzyżonemi po staropolsku. — To Krzys i Henis Römerowie. Dziś już podrosli wyjechali z janopolskiego dworu do belgijskiej szkoły. Na wsi zostali najmłodsi dzieci: swawolny Harry i poważna Renia.

„Czy lubisz jak cię Mamusia maluje?” pytam Renię, która ze znawstwem demonstruje mi reprodukcje z dzieł matki.

Dziewczynka potrząsa energicznie jasną główką:

„Nie, bo jestem brzydka”.

Renia pokazuje mi obrazki swej Matki, które są jeszcze w Janopolu. Najczęściej to portrety dzieci, barwne szkice z antwerpskich teatrów amatorskich, widoczki z Paryża, bukiety przelaszczek i fijołków portret Olgi Boznańskiej, kopie starych portretów rodzinnych i ca



Anna Römerowa w trakcie malowania obrazu „Hora Canonica”. W tle: Józef Römer, Józef Plater, Antoni Römer.



Arsene Alexandre w „Figaro”, ale chciałabym wyrazić swoje skromne zdanie, że obrazy tej malarki mają dziwną własność. Budzą tęsknotę człowieka z miasta do wsi, do fijołków i piwonii, do pierwotnej tężyny wiejskich dziewczuch, budzą radość życia i rozsiwają czar wiosny.

Mało obrazów potrafi taki cud zdziałać, że nastrój ich udziela się patrzącym z siłą przemożną, wyrwa się przemocą z prostych, drow

pt. „Wieczorynka” na którym ten sam chłopak gra na harmonji. Tak samo błyszczą mu oczy spod czapki, gdy się uśmiecha do dziewcząt.

Inna modelka Anny Römerowej to stara Zonia Hołubicka. Była kiedyś „stróżówką” w janopolskiej szkole, jest bardzo brzydka, garbatą pali papierosy, mówi grubym głosem, ale „ma charakter” i jest typowa. Na obrazie „Na gromniczną” uwieczniona jest stara nianka Marta, która umarła i hoża wiejs-

le serje główek dziewcząt wiejskich — małe klejnociki, których Anna Römerowa nie lubi, bo podobno są nie niemówiące.

„Opowiedz Reni historję o kocie!”

I Renia opowiada zabawnie, po dziecinnemu:

„Kiedyś Mamusia malowała starą Martę i wbiegł kot i rzucił się na papier rozciągnięty na sztalugach, bo myślał, że to naprawdę Marta i chciał usadowić się u niej

dostoją przy dźwiękach harmonji w „Wieczorynce”. A w „Hora canonica” p. Józef Römer opowiada z humorem o dawnych dobrych czasach, a z obrazku pt. „Panna Młoda” wychyla się twarz samej malarki i patrzy w świat ciekawie szeroko otwartymi oczami. I to jest to życie na Infantach, które Anna Römerowa schwyciła w locie i utrwaliła na papierze zanim nie poszło dalej i w kalejdoskopie zdarzeń nie zmieniło się jeszcze. A. P. K.

LUCIEN REBATET

Francja tylko dla Francuzów!

Wydaje mi się rzeczą całkowicie zbędną wyluszczać w dłuższej przemowie powody, dla których redakcja „Candide” zwróciła się do mnie z propozycją napisania artykułu pod tak wymownym tytułem.

Bomby na „Place de l'Etoile” i w innych dzielnicach miasta, porwanie generała Millera, 55 tysięcy uciekinierów hiszpańskich, których utrzymanie kosztuje nas tysiące i miliony, a wreszcie sprawa fałszywych paszportów, wszystko to razem utwierdza nas w przekonaniu, że zostaliśmy nieźle obłożeni w ciągu ostatniego miesiąca.

Liczba obciążających dowodów wzrasta, a nie dostrzegając ich tylko ci, którym racja bytu każe zamykać oczy na te sprawy: cudzoziemiec uknuł i przeprowadził to wszystko i to nie poraz pierwszy, ani ostatni, są to tylko oderwane fragmenty, zbyt jednak zasadnicze, aby mogły być pomijane w nieprzerwanym i niemal codziennym łańcuchu spisków, prowokacji i zbrodni. Jednego dnia myśmy zostali wzięci na cel, innym znów razem nasza ziemia obrano sobie jako teren do popełniania gwałtów. Raz spływa po niej krew Aleksandra I. raz Doumer'a, to znów dwóch, Bogu ducha winnych agentów. Jeszcze raz, tej jesieni staję przed Francją problem cudzoziemców. Problem — to może za dużo powiedziane, powtórzmy więc raczej stylem prasy wieczornej: „opinia została poruszona”. Burzy się i wre.

Na starszym, wąsatym jegomościu w sztywnym kornierzku, który niegdyś służył w kawalerji, cudzoziemcy sprawiają wrażenie ogromnej klikki, której los przedstawia mu się nader prosto: — Dwa i pół miliony intruzów? A więc 400 tysięcy wyrzucić precz, wtedy nie będzie bezrobotnych. Resztę zaś wysłać do Kamerunu, niech się zajmą hodowlą bananów.

Studentowi ten gość niepożądany przedstawia się często jako przemity chłopak, lepiej ubrany i bogatszy od niego (co się zresztą zdarza coraz rzadziej w czasach powszechnego ubóstwa), który rego potęgą duchową Paryża ściągła aż do Quartier Latin. Dla konduktora w autobusie jest to nierzadko cenny połów — bogaty Amerykanin, który go chętnie obysypie złotem za wskazanie mu placu Opery.

Zarówno jednym, jak i drugim, kiedy mam po temu okazję, nakreślę dwa krótkie obrazki:

W roku 1933 byłem w bliskim sąsiedztwie „Ligi Praw Człowieka”, okropnej i niepokojącej w najwyższym stopniu organizacji, pozostającej w bliskim sąsiedztwie z masonerią. Liga, której posunięciem przewodniczył Emil Kahn, czy Wiktor Basch, stanowiąła, pomimo żywego współzawo-

dnictwa organizacji czysto bolszewickich, najgorliwszego wyznawcę i najszczerzejszy parawan grup rewolucyjnych na naszej ziemi.

Ręczę wam, że podczas tej wiosny i tego lata nie próżnowała także. Ulice zaroily się tłumem różnokolorowym i różnojęzycznym, który przybywał do nich, aby wybielić sobie ręce i sumienia i odchodził zaopatrzony szczodrze listami polecającymi, adresami i dokumentami, zabezpieczony odtąd przed dochodzeniem sądowym i policją. Nie pozbawieni bynajmniej poczucia wdzięczności, czarujący goście starali się jaknajprędzej dokonać tego, cze-

wych agentów, kiedy wszystko u nas leżało odłogiem i potrzeba było wielu rąk do pracy. Marne!li, gni!i w nędznych barakach, pośród zniszczonego, opustoszałego kraju. Oczyszili z gruzów kopalnie, uruchomili fabryki, pobudowali sobie małe domki. Obiecywano im złota góry w wiekcie, demokratycznej Republice... Wdzięczność. Nadszedł kryzys i wielka, dobrotliwa Republika wypędza ich jak bydło, wyrzywa nagle z kręgu życia, aby zdać na łaskę i niełaskę długiej tułaczki.

Otrzymałem wtedy wiele listów od Polaków. W tej chwili przypominam sobie tylko jeden: list krawcowej z Lens pisany w chwili, kiedy miała zostać wysiedlona po piętnastu latach pra-

dzie razem z przybyszami z płańskiej Hiszpanji, najrozmaitsze szumowiny, żydowscy handlarze starzyzną, Polacy chętnie chwytający za nóż, milczący i skryci, pijący w odrapanych knajpach, gdzie usługują puculowate dziewczęta w bluzkach, zahaftowanych ludowymi wzorkami.

Rosjanie żyją chętnie małemi, bardzo gadatliwymi grupami; w szeregu sklepików kolonialnych łatwo zaobserwować rozmaite scenki z ich życia: raz politowania godne, to znów bardzo zabawne. W okęgach ogrodniczych, rozrzuconych po dalekich przedmieściach spotyka się często osiedla Jugosłowian, odosobnionych i zamkniętych w sobie, Polaków o cenach podobnych, których można tu liczyć na tysiące i którzy stanowią częstokroć połowę ludności całego miasteczka. Na jarmarkach we Flandrii podziwiać można dowoli układy, godne eposu: Sidi Ben Mahammet kupuje koszulę od pana Salomona i chowa zrzęcznie trzy inne pod wyszmelcowaną bluzę; traci zaś resztki złudeń na temat kwestji dalekiego Wschodu, kiedy go za chwilę przytłupuje policjant i oskarża o okradzenie żyda.

Włochów, pomieszanych z Hiszpanami i Arabami napotyka się wszędzie, nieistnieje już żadne przedmieście, żadna dzielnica Paryża, któraby jeszcze dotąd pozostała czysta francuska.

CYFRY

Jeśli chodzi o zagadnienie tak zawiłane i trudne, a jednocześnie tak nieznajmniej ważne, w którym statystyka ma o wiele więcej do powiedzenia, aniżeli „rzecz widziana”, niepodobna pominąć cyfr.

Według ostatniego spisu ludności liczymy 41.905.968 mieszkańców, z czego 2.453.507 cudzoziemców. Przytem cała ta masa jest bardzo nierównomiernie rozrzucona.

Mamy mniejwięcej 350 tysięcy Polaków pracujących przeważnie w kopalniach węgla, w zakładach przemysłowych na północy, albo na pobliskich przedmieściach Paryża. Razem z uciekinierami ostaniej wojny domowej, mamy przeszło 120 tysięcy Hiszpanów...

Jeśli wrócimy do departamentów, położonych nad Sekwaną, to się przekonamy, że liczba tamtejszych cudzoziemców wynosi mniejwięcej 380 do 400.000 ludzi, a więc tyle, że możnaby nimi zapelnic z powodzeniem całe miasto. Z tej liczby około 95 tysięcy stanowią Włosi, 50.000 Polacy, 30.000 Rosjanie, 25.000 Belgowie, tyle samo Hiszpanie. Reszta, to Rumuni, Węgrzy (z tego 95 proc. żydów), Czesi, Portugalczycy, Szwajcarzy, przedstawiciele rasy żółtej, Grecy i Jugosłowianie. Małe grupy anglosasów, Niemców i przybyszów z dalekiej Skandynawji, stanowią jedynie drobną cząstkę tej różnokolorowej i wielojęzycznej wieży Babel.

FRANCUZ SWIEŻEJ DATY

Przy porównaniu spisu ludności z 1931 i 1936 roku okazuje się, że liczba cudzoziemców zmniejszyła się w Francji o 400 tysięcy ludzi. Mogłoby się wydać, że problem obcokrajowców zaczyna się sam powoli rozwiązywać. Ale trzeba i o tem pamiętać, że w ciągu tych pięciu lat rząd zapomniał specjalnych dekretów zżarzy słabrykować naprędce około 3 tysięcy nowych Francuzów.

W liczbie tej znaleźli się bezwzględnie ludzie ze wszech miar godni imienia Francuzów, posłużyli jednak za parawan dla ogromnej rzeszy.

Obywatelstwo otrzymują w pierwszej linii Włosi i Hiszpanie, dalej Polacy i wreszcie żydzi, którzy umieją się wślizgnąć sprytnie na każdą nową listę. Marc Rucart, zaufany Leona Bluma, uważając, iż okres starań jest zadługi, postawił się w miarę możności skrócić go i przyspieszyć. W ten sposób jedyny numer „Oficjalnego Dziennika” z grudnia 1936 roku zawierał niemal tysiąc nazwisk nowou-



znanych obywateli francuskich.

Trzeba mieć dużo czasu i cierpliwości, żeby się zagłębiać w tę listę. Zauważymy wtedy zdumiewającą liczbę najrozmaitszych kupców wędrownych, handlarzy starzyzną, tandeciarzy i galganiarzy (któż mógł przypuszczać, że odczuwaliśmy aż tak gwałtowną ich potrzebę?) studentów medycyny, którym możność urzędowania się w życiu została w ten sposób ułatwiona. Przybyli nam także okazała grupa niemieckich żydów, których pobyt u nas nie obejmował częstokroć nawet czterech lat. Wszyscy wreszcie znają szczególnie wypadek p. Tosca, współpracownika „Populaire”, któremu już po pięciu tygodniach stała przyznano w roku ubiegłym obywatelstwo.

Rezultaty wyborów przedstawiają się imponująco. Wybrani komuniści z przedmieść i okęgów czerwonych mogą zaświadczyć sami. Nie zaniedbali niczego. Mam jeszcze przed oczami afisze z ostatniego roku, drukowane w języku polskim, a przeznaczone dla żydów — „Francuzów”: — Do Was Bracia Polacy... do was zwraca się wielka partja narodu francuskiego, partja komunistyczna wyzywa was do wzięcia udziału w walce o dobro wszystkich rzesz pracujących we Francji, bez względu na narodowość... Polacy, obywatele państwa francuskiego, wystąpicie przeciwko faszyzmowi, popierajcie komunistów!

Jeżeli zdecydujemy się wreszcie zająć postawę czynną, to przede wszystkim nakażemy naszym konsulatom w państwach ościennych przeprowadzać nader dokładne badania i dochodzenia przed pomyślnem załatwieniem formalności paszportowych, które dzisiaj przeprowadza się całkiem mechanicznie. Tak powinno wyglądać pierwsze ograniczenie najbardziej konieczne ze wszystkich. Jeżeli zaś trzeba będzie dziesięciokrotnie wzmocnić nasze placówki na pograniczu, okaże się to o wiele mniej uciążliwym, niż wszystkie wydatki na sądy i więzienia dla tysięcy oszustów, szpiegów i morderców.

Pozostaje jeszcze cała armja robotników. Przyznanie obywatelstwa jest oczywiście dla nich rzeczą niezmiernie pożądaną. Należy jednak z całą bezwzględnością odrzucić tych wszystkich, którzy brali udział w strajkach, podobnie jak i robotników, przybyłych do nas niedawno, dany sobie z pewnością bez nich radę.

Nakoniec bandy złodziejskie, wyrotowcy polityczni, 60 do 80 tysięcy ludzi; policja sama przyznaje się do niemożności rozciągnięcia nad nimi należytej opieki, dzięki całej sieci skomplikowanych spraw i utrudnień, która ich oiacza.

Przeciwko najbardziej rozwrotnym i niespokojnym, zastosowuje się od czasu do czasu wyrok skazujący na opuszczenie granic, częstokroć ma on znaczenie jedynie formalne, bo nawet w

wypadkach, kiedy zdolano szczerześliwie dosięgnąć oskarżonego i ten się poddał, zachodziła dziwnie niedorzeczna sytuacja: nikt go nie chciał przyjąć, jeśli więc nie miał nic lepszego do roboty, krążył posłuszenie od aresztu do granicy, tam i napowrót. W jednym z takich wypadków zdecydowano się nakoniec wypuścić ich na wolność.

Jeżeli kiedykolwiek władze państwowe zajmą się powyższymi zagadnieniami i spróbują chociaż by w małym zakresie zrealizować ten program, będzie można powiedzieć, że warto było zmienić rząd.

(„Candide”)



NOTATKI RADJOWE.

TRANSMISJA Z JAWY DLA POLSKICH SŁUCHACZY — KONCERT MIĘDZYKONTYNENTALNY Z INDYJ HOLENDERSKICH

Pomiędzy kontynentami Azji i Australji, pomiędzy Oceanem Indyjskim a Spokojnym leży kompleks wysp, z których najjaśniejsze są Jawa, Sumatra, Borneo, Celebes oraz Bali. Archipelag ten stanowi kolonie Holandji, a na ogromnym obszarze 2 milionów kilometrów kwadratowych zamieszkuje 61 milionów ludzi, z tego 97% tubylców. To też mimo silnych wpływów europejskich i amerykańskich kultura archipelagu zachowała swój odrębny charakter. Muzyka Wschodnich Indji Holenderskich różni się całkowicie od wszelkiej innej muzyki Dalekiego Wschodu. Muzyka Jawy i Bali jest najbardziej zrozumiała dla Europejczyka, spośród muzyki pozaeuropejskiej i brzmi przyjemnie dla naszego ucha oraz zaciekawia swą odrębnością z Bawaj.

Koncert radiowy, transmitowany przez wszystkie polskie rozgłośnie wraz z innymi broadcastingami świata — rozpocznie hymn holenderski; poczem usłyszą radiosłuchacze charakterystyczne wzwanie do modlitwy, które codziennie rozlega się z wieży Moszki o zachodzie słońca.

Resztę programu wypełni muzyka w wykonaniu oryginalnych orkiestr, składających się z niespotykanych w Europie instrumentów, jak: „katjapi”, stanowiących rodzaj cytry o 16—18 strunach, „euling” czyli długiego fletu, „relab” — rodzaju skrzypiec o dwóch strunach, różnorodnych gongów, długich rur bambusowych, bambusowych fletów i t. p. Orkiestry te noszą różne nazwy: „Katjapi”, „Gamelan”, „Ankloung” i t. d.

Koncert ten transmitowany będzie dla polskich słuchaczy w niedzielę dn. 24. X. o godz. 17.00.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILENSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO



Och! Najmiejniej przepraszamy! Myśleliśmy, że pan jest Francuzem! („Griegoire”)

dlaczego NORMALNEJ polskij kłem VIRGINIA-PERFECTION

Nakoniec rozciekawieni gospodarze nie wytrzymali i ruszyli do sieni. I co się okazało? Pan Kapitan pracował tam w pocie czoła. Nad czym? — O nieba! Srogię są nakazy czulego serca! — Pan Kapitan układał z mozołem na wielkiej tacy z przywiezionych kolorowych landrynek... monogram ukochanej! — Ale coś mu się ciągle nie udawało, więc chlup! znówu zebrał landrynki na jedną kupkę i cierpliwie zaczął od początku.

W ten sposób mitykując na sentymentach dożył pan Kapitan sześćdziesiątki — i wreszcie przeżyła krysa na Matyska. Poznał panią, pulchną, skromną i pracowitą, nauceicielkę w jednym z dworców okolicznych i postanowił nieodwołalnie: właśnie ta!

Scena oświadczeń była wzniosta: konkurent przegnął krzyżem światym naprzed paanę, potem siebie, poczem ukląkł i wyznał jej swój afekt.

Gdy został przyjęty, nie było roman trzeciegozgo wielbiela. — Kiedy jedego bohanka grała na fortepianie, po skończonym koncercie, całował wszystkie klawisze po kolei, potem pedały, a na zakończenie nawet... krzeselko, na

którem siedziała. Okazuje się jednak, że pomimo tych słodkich gruchań narzeczeńskich, w późniejszym zyciu nie raz potrafił dobrze poszturchać połówie.

Towarzyskie życie lubił pan Kapitan bardzo, a były to czasy, gdy imieniny obchodzono trzydniową nie na lżalno do radości, a stół zastawiony do przeciętnego codziennego obiadu przypominał nasze dzisiejsze święcone.

Co roku powtarzała się ta sama scena na imieniny szacownej matrony w sąsiedztwie, zwanej powszechnie „panią prezydentową”.

Pan Kapitan z...iał się wyświeżony w swym kaukasko-samodziałowym mundurze z obcym bukietem w ręku, wyciągał do potowy szablę z pochwy i palił wierszowaną orację własnego pomysłu. Oracja co roku kończyła się niezmiennie słowami:

— „By pan! prezydentowa do nieba się dostała i tam na nas czeka!”

Na co, również co roku pani prezydentowa uderzała w oburzenie protesty: — „Fa, fe! Kapitanie! Sam się tam przeseł i na nas czeka!”

Imieniny pana Kapitana także miały ustaloną sławę, choć zdarzało się,

że pech ją przesładował. Do kroniki przeszła fama jednej takiej uroczystości, kiedy to pies zjadł połowę zajęcia z potrawy, obżymy zardzewiały klucz od świra wpadł do leguminy, a lody postawione chwilowo pod kanapą rozlały na polewkę. Nie należy się temu dawać — kanapa było gęsto obsadzona przez grono wiekowych dam, które się zresztą uskarżały na pewien chłód eigeny im po nogach.

Zazwyczaj gospodarze przygotowali w tajemnicy w ogrodowej altance iluminację i transparenty z winszalnemi napisami. Gdy się ściemniało, solenizant bawił gości, a pani cichutko za palatą lampjony, poczem waliła za oknem z pistoletu i wadła z krzykiem: ratujcie! zbójcy! zbójcy!

Goście wychodzący do ogrodu — a tam wita ich niezgoda niespodzianka!

Dożył pan Kapitan sędziwego wieku, doczekał się kłórga dziateczek — a gdy przyszła chwila na stawienie się przed świętym Piotrem, pierwszego zdołił ozerwonąć przodzik z szeregiem krzyków i szkaplerzy, którymi samorzutnie nagroził swe zamierzone boje we zasługi.

Eżbieta Mirkiewiczówna

Debaty

„Co słychać”

Organizator i kierownik oporu Arabów przeciw wydaniu Palestyny żydom Emin Hussein-mufti Jerolimski

„Völkischer Beobachter” zamieścił następującą notatkę muftiego Jerolimskiego: Emina Husseini, duchowego przywódcy Arabów, organizatora i kierownika ruchu arabskiego przeciw angielskiemu planowi wydania Palestyny w ręce żydowskiej.

„W każdej depeście, w każdej korespondencji z Palestyny powtarza się nazwisko muftiego Jerolimskiego. Jedni wymieniają je wśród złoczyńców, przekleństw i wybuchów nieprzytomnej nienawiści — inni otaczają je czcią i snują legendy dokola tej osobistości. A w gruncie rzeczy opinia publiczna, która nieustannie spotyka się z tym nazwiskiem, nie wie prawie nic o człowieku, który je nosi. Prasa angielska nazywa go złym duchem Palestyny, nieprzejednanym wrogiem Anglii, zatruwaczem atmosfery politycznej, działającym za parawanem piastowanych wysokich godności duchowych i publicznych. Natomiast prasa arabska sławi go jako bohatera, jako polityka na wielką skalę, jako wielkiego wodza duchowego narodu arabskiego i wreszcie jako męczennika, który ostatnio w świętym miejscu — w meczecie Omara — nie ożył pewny swego bezpieczeństwa: musiał pokryjomu opuścić swoją stolicę, aby uciec przed zbierającymi się na niego siłami angielskimi.

KIM JEST EMIN HUSSEINI?

Emin Husseini pochodzi z najsławniejszego rodu, jakiego w ogóle istnieje w świecie arabskim, mianowicie z rodu Haszemidów — z którego wywodzi się również król Iraku, Ghazi i emir Transjordanii, Abdallah. Prototypem i założycielem tego rodu był sam prorok Mahomed. To pochodzenie samo z siebie — niezależnie od posiadanych przez niego godności i stanowisk oficjalnych — nadaje mu dostojność i znaczenie w świecie arabskim. W poglądzie wierzących muzułmanów takie pochodzenie z góry czyni z Husseini religijnego wodza. A że w świecie muzułmańskim wódzostwo religijne jest jednocześnie i wódzostwem politycznym — więc z samego urodzenia Emin Husseini jest również politycznym wodzem Arabów palestyńskich. Tego nie odbierze mu żaden rywal, chociażby stała za nim cała potęga angielska — jest to bowiem kwestia religijna.

Godność muftiego Jerolimskiego od kilkudziesięciu lat spoczywa dziedzicznie w rodzinie Husseini. Emin Husseini objął to stanowisko w roku 1922 przy poparciu ówczesnego komisarza Palestyny, Herberta Samuela, który cenil go jako osobistość wybitną.

NA CZEM POLEGA GODNOŚĆ MUFTIEGO?

Arabskie słowo „mufti” oznacza „wykładacz” — lub „obiasniacz”. Mufti Jerolimski jest na obszarze całej Palestyny najwyższą instancją w sprawach religijnych muzułmańskich i prawa Koranu. Jego orzeczenia nie podlega

gają żadnej dyskusji ani żadnej apelacji. A ponieważ prawo Koranu, czyli kanoniczne prawo islamu, nie jest tylko prawem kościelnym w znaczeniu chrześcijańskim, lecz reguluje również liczne i ważne dziedziny życia cywilnego ludności muzułmańskiej, stanowisko muftiego jest niezwykle wpływowym i połączone z olbrzymią władzą nad ludnością muzułmańską.

Każde państwo arabskie ma swojego muftiego. Jest więc Mufti egipski, Mufti syryjski, Mufti Iraku, Iranu, Afganistanu, Indii, i Arabii Ibn Sauda.

Dopóki państwa muzułmańskie związane były pod berłem sultana — kalifa, muftich dla poszczególnych prowincji minował naczelny duchowny Islamu (Szeik ul Islam), zasada przy boku kalifa. Od czasu zniszczenia kalifatu muftich powołują rządy odrębnych państw muzułmańskich. A zatem w Palestynie powołuje muftiego angielska władza mandatowa, czyli Wysoki Komisarz Palestyny, sprawujący tam władzę z ramienia Ligi Narodów, a według wskazówek z Londynu.

INNE URZĘDY MUFTIEGO PALESTYNY

Ze stanowiskiem muftiego Palestyny połączony jest szereg wpływowych świeckich urzędów. Mufti jest więc przewodniczącym „Wysokiej Rady Muzułmańskiej”, powołanej do życia w roku 1922 z inicjatywy władzy mandatowej jako organ, który reprezentuje w obcojęzycznej radzie interesy ludności religijnej muzułmańskiej. Prócz tego mufti jest z urzędu przewodniczącym komitetu zarządzającego dobrami i majątkami religijnymi islamu. Dobra te, kapitały i inne majątki są bardzo wielkie — w dawnej Turcji np. władza duchowna islamu była właścicielem prawie trzech czwartych wszystkich własności ziemskiej. W innych krajach muzułmańskich, jak w Iraku i w Egipcie utworzono specjalne ministerstwa dla zarządzania dobrami i majątkami duchownymi islamu. Na obszarze Palestyny majątek ten podlega całkowicie rządowi i kontroli muftiego Jerolimskiego. Fakt ten daje w ręce muftiego potężne materialne środki jako podstawę i instrument jego wpływu. Wreszcie mufti Jerolimski jest tą instancją, która w całym kraju mianuje i odwołuje kadich, czyli sędziów duchownych, którzy w swoich okręgach wykonywały władzę sędziowską, dla której mufti jest najwyższą i ostateczną instancją.

NACJONALISTA ARABSKI

Emin Husseini był od samego początku swego urzędowania zdecydowany bronić interesów ludności arabskiej przeciw władzy mandatowej i nie wchodzić na tym punkcie w żadne kompromisy. Pod tym względem nie poznał się na nim w Londynie i dlatego zapewne powierzono mu stanowisko Muftiego. Wyszło to na jaw niebawem, bo w chwili, gdy Anglia zaczęła na te-

... w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najbardziej aktualne artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

remie Palestyny prowadzić wyraźnie żydowską, wrogą dla Arabów politykę sjonistyczną, aby zrealizować obietnicę daną żydom przez Balfoura.

Z biegiem czasu, gdy władza mandatowa z polecenia Londynu coraz częściej zaczęła wpuścić do Palestyny liczne rzesze żydowskich imigrantów, co podkopuje podstawy egzystencji ludu arabskiego w tym kraju — napięcie między muftim a Londynem przybrało formy bardzo ostre.

Emin Husseini, widząc, że trzeba będzie w końcu podjąć walkę planową i nieustępliwą, zabrał się przede wszystkim do zjednoczenia narodu arabskiego, rozbitego podówczas na kilka czy kilkanaście wzajemnie się zwalczających stronnictw i grup politycznych. Mimo wielkich przeszkód i trudności, stawianych zarówno przez Anglię jak i przez żydów — mufti zadanie to rozwiązał całkowicie. W roku 1933 powstał w Palestynie „Komitet Arabski”, reprezentujący bez żadnego wyjątku ogół ludności arabskiej. Na czele komitetu stanął Emin Husseini jako polityczny wódz swego narodu. Zarówno władza mandatowa jak i żydzi palestyńscy musieli pogodzić się z tym faktem i uznać „Komitet Arabski” za jedyną reprezentację polityczną Arabów.

WALKA BEZ PARDONU

Pod kierownictwem komitetu rozpoczęła się wtedy planowa i systematyczna walka przeciw żydowskiej polityce Anglii. W Palestynie, która niebawem rozgorzała na całym froncie społecznym, przybierając chwila formy wręcz groźnej. Po akcji terrorystycznej w latach od 1933 do 1936 nastąpiło chwilowe zawieszenie broni, w czasie którego prowadziła swoje studia na terenie Palestyny królewska komisja angielska pod przewodnictwem lorda Peela, która — jak wiadomo — wysłała pła w wnioskiem podzielić Palestynę na kraj żydowski i arabski — a więc z wnioskiem, ubliżającym godności narodowej Arabów.

Niebawem stało się jasne, że plan podziału Palestyny może być wprowadzony w życie tylko po zianianiu oporu arabskiego. A że opór ten zaczął przybierać formy niepokojące, postanowiono w Londynie odebrać Arabom palestyńskim ich duchowego i politycznego przywódcę, muftiego Jerolimskiego.

my, uważanego przez polityków angielskich i żydowskich za jedyną przeszkodę dla urzeczywistnienia planu podziału Palestyny.

POLITYKA GWALTU

W tym celu wykorzystano zamach na wysokiego urzędnika angielskiego, dokonywany w Nazaret. O spowodowanie tego zamachu oskarżono muftiego i pod tym pozorem pozbawiono go wszystkich godności i urzędów duchowych i świeckich. Rozwiązano także „Komitet Arabski”, aresztując tych jego członków, których zdołano dostać w swoje ręce. Stanowiska, jakie zajmował mufti Emin Husseini, miały być obsadzone przez człowieka oddanego Anglii i akceptującego wszelkie jej plany w stosunku do Palestyny.

Mufti sam schronił się przed atakowaniem do meczetu Omara, który jako święte miejsce muzułmańskie, jest nietykalny dla policji angielskiej. Widocznie jednak i tam nie czuł się całkowicie bezpiecznie, gdyż w tych dniach pokryjomu opuścił swoje dobro wolne więzienie i swoją stolicę, Jerolimę.

Anglia spodziewa się, że tego rodzaju polityka brutalności i gwałtu uda się jej złamać potęgę i wpływy człowieka, którego sama wyniosła na dosłowność, a który, doszedłszy do nich, zdobył sobie całkowicie zaufanie i przywiązanie ludu arabskiego.

Odzywają się jednak w Anglii głosy przestrogi, które twierdzą, że winą za wypady Emina Husseini nie zła nie żadna władza angielska, gdyż źródłem ich nie była angielska nominacja, lecz samo pochodzenie muftiego, które czyni go w oczach każdego Araba jedynym uprawnionym wodzem religijnym i politycznym tem bardziej, że mufti dał się poznać jako wódz wielki i nieugięty.

Co się obecnie dzieje w Palestynie — wiemy z gazet codziennych. Rozgryzani Arabowie przeszli do bezwzględnej terrory. W tej chwili palą się lotniska w Palestynie, wylatują w powietrze budynki rządowe, rurociągi naftowe, biegnące z Iraku przez Palestynę do portu Haifu, został przerwany i nafta zapalona. Każdy dzień przynosi nowe wieści o rozpaczliwej samoobronie Arabów.

Miljony kobiet na całym świecie

Dbając o utrzymanie i zachowanie swej urody i młodości, stosują preparaty kosmetyczne Uniwersytetu Piekności „Cedib” w Paryżu. Pierwszym warunkiem piękności jest bezsprzecznie cera kobiety. Najbardziej klasyczne rysy twarzy mogą być zepszczone przez brzydką, nieczystą cerę, zarówno jak tawrz o zaledwie ładnych rysach, nabra dziewczęcego piękna i uroku przy świeżej, delikatnej cerze. Otóż jedyną drogą do piękna jest racjonalna i indywidualna pielęgnacja twarzy za pomocą naukowo spreparowanych i wypróbowanych, słynnych na całym świecie kosmetyków Uniwersytetu Piekności „Cedib”. Do niedawna nieliczna ilość uprzywilejowanych kobiet, mogących sobie pozwolić na to, korzystała z usług i doświadczenia Uniwersytetu Piekności „Cedib”, teraz zaś kolosalna konsumpcja na całym świecie umożliwiła produkcję preparatów o tak samo wysokiej jakości, po cenach dostępnych dla każdej kobiety, dbającej o swą urodę. Nie wolno eksperymentować w doborze kosmetyków. Każda skóra wymaga pudru i kremu ściśle dostosowanych do jej właściwości. Pudry i kremy „Cedib” są tak różnorodne, jak różnorodnymi są rodzaje skóry ludzkiej. Preparaty „Cedib” są do nabycia w każdej perfumerii i drogerii. Żądać bezpłatnych broszur.



Telefunken rozbudowuje się

Krajowa Fabryka Telefunken, która w ciągu ostatnich kilku lat w kraju opłacała dużą część całego rynku, ustalając opinie powszechną, że doskonałość odbiornika radiowego rozpoczyna się i kończy na Telefunkenie, wybudowała w Warszawie na Pradze imponujące gmachy fabryczne, przystosowane do budowy wielkich ilości nowoczesnych superheterodyn. Oryginalne jest to, że w czasie budowy, według ustalonych planów, zaszła konieczność dalszego znacznie większego rozszerzenia pojemności budynków, niż to było z początku przewidziane. To rozszerzenie w trakcie budowy spowodowane zostało przez dalsze rosnące z miesiącem na miesiąc zapotrzebowanie na odbiorniki Telefunken. Niektóre działy fabryki już pracują częściowo w nowo wykończonych gmachach, ale kompletne wykończone budynki oddane będą do użytku w przyszłym roku.

SKŁADAĆ WIZYT CO DZIEŃ nie wypada



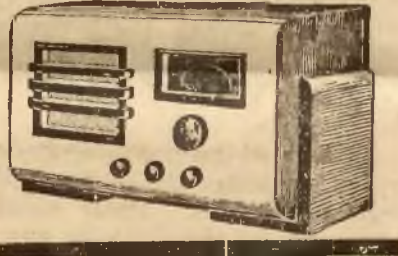
CHYBA ŻE ZNAJOMI MAJĄ ECHO

ECHO — 127-Z — 3 LAMPY ODBIORNIK NA PRĄD ZMIENNY (2 PENTODY). WYPOSAŻENIE WŁAŚCIWE DROGIM WIELOLAMPOWYM ODBIORNIKIEM. ZASIĘG IMPONUJĄCY. ZNAKOMITA SELEKTYWNOŚĆ. UNIWERSALNY PRZELĄCZNIK NAPIĘĆ.

OSZCZĘDNE ZUŻYCIE PRĄDU.

ZA GOT. ŻŁ. 198.— SPŁATY DO 15 RAT.

PIENIĄDZE ZAPŁACONE ZA ECHO — ZOSTAJĄ W KRAJU.



ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW

WILENSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

FRANK HELLER

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD
WŁADYSŁAWA OLSZEWSKIEGO

WIELKI FILM „ATTYLA”

Nie potrzebował go zachęcać. Młody Benda pomknął jak strzała w stronę filmowego miasta. Filip patrzył za nim zyczliwym wzrokiem, gdy raptem usłyszał obok siebie czyjś głos. Był to komisarz policji, który przed chwilą odebrał raport zandarma i podał w stronę profesora.

— Znakomity reżyser — rzekł do Filipa — czuje się lepiej. Lekarz stwierdził lekką ranę, oraz wstrząs nerwowy na tle zatrucia kokainą. Ta młoda, przystojna dama nie potrzebuje się obawiać. Ale co właściwie skłoniło ją do tego kroku?

— Można to sobie rozmać tłumaczyć — odparł Filip uśmiechając się. — Być może, że zbyt przejęta swą rolą, Ildiko schwyliła za sztylet. Wprawdzie uczyniła to przed czasem, gdyż podług scenarjusza ów moment powinien być nastąpić później, ale można to sobie tłumaczyć zbyt podnieceniem nowicjuszek. Można wreszcie przypuszczać, że jej partner pojmował swą rolę w sposób zbyt naturalistyczny i jako amant trochę się zagalopował, co się nieraz zdarza między aktorami. Zadał sobie przytem pytanie, czy nazwisko pięknej Ildiko nie pomogłoby nam rozwiązać zagadki? Marton jest nazwiskiem angielskim, może być jednak również dobrze węgierskim. Nie dziwiłbym się, gdyby z Ilony Marton zrobiono w Ameryce Helen Marton, jak przemianowano Benda jeno na Eugenjusza Rende. Zadała cios Birdowi w chwili, gdy wymawiałem prawdziwe jego nazwisko. Komisarz dał sygnał gwizdkiem i patrzył na Filipa. I tak gdyby z zaniepokojeniem. Zbliżył się do nich Mr. Duke, który niezawodnie słyszał ostatnie słowa rozmowy. W ustach trzymał olbrzymie cygare hawańskie.

— Byłoby mi bardzo przykro, gdyby pan z tego powodu miał ponieść straty — odezwał się Filip — zwłaszcza, że ponieważ ja ponoszę odpowiedzialność. Mogę jednak pana zapewnić, że nie zamierzam wytaczać panu Birdowi procesu karnego. Przypuszczam, że gdyby pan zechciał pozbęd się go, znajdzie pan z łatwością innego reżysera. Można śmiało twierdzić, że zrobiłem temu filmowi aż za dużo reklamy.

— Istotnie dużo — potakiwał potentat filmowy — nawet olśniewającej, stuprocentowej, mówiąc językiem filmowców.

Widzę również, że pan profesor jest człowiekiem, który dotrzymuje słowa. O lepszej reklamie nie można marzyć, ale lepszego znaleźć reżysera... Niech mi pan powie — zaważał się,

a potem odrazu przystąpił do rzeczy — nie miałby pan ochoty objąć reżyserii? Jestem pewien, że doskonale da pan sobie radę i że pan ma mocniejszą rękę, niż Mr. Bird! Obiecuję panu dobre wynagrodzenie, które pana z pewnością zachęci, jako człowieka nauki, jeżeli tylko pan zechce...

— Co do tego jestem najmocniej przekonany — odpowiedział Filip — niestety, jednak czeka na mnie inna praca. Poza tem nie tak to łatwo być dobrym reżyserem. Nie byłbym pewny swego, ale po tak udanym starciu, powinien pan z łatwością kogoś znaleźć.

Przerwał usłyszawszy w pobliżu syk żmii, która gotuje się do walki. Obrócił się i zobaczył Bendę w towarzyszącą pannę Helenę. Syk jednak nie stamtąd pochodził. Z przeciwnych stron zbliżyły się Miss Joan i Miss Cicely, które uważały, że wypadki przedpołudniowe były dobrze obmyślaną reklamą na korzyść tej napuszonej Ildiko, którą właściwie należałoby oddać w ręce władz sądowych. Helena jednak nie zwracała na nie uwagi. Szła spokojnym krokiem, podobną więc do Dziewicy Orleańskiej, niż do narzeczonej Attyli. Oczy jej błyszczały, ale nie od atropiny.

Podeszła do pana Filipa Collina.

— Jeno... Eugenjusz opowiedział mi wszystko. Dziękuję panu! To jedno tylko słowo mam panu do powiedzenia.

— Ale ja wszakże jestem winien, że pani...

— Nic mi się nie stało. I tak jest najlepiej! Ale gdyby nawet było inaczej, teżbym nie brała tego zbyt do serca. Niejedno pytanie cisnęło się komisarzowi na język, ale nie od atropiny.

Natomiast Mr. Duke zaczął mówić:

— Wiem, że Mr. Bird zaangażował panią, panno Heleno do roli Ildiko. Nie myślę naturalnie o tem, by korzystać nadal z jego usług, ale film będzie nakręcony i mam nadzieję, że mogę na panią liczyć, że pani zgodzi się...

Przerwała mu:

— Bardzo panu dziękuję i wiem, że mi pan jest życzliwy. Ale doprawdy i ja, i Jeno doszliśmy do przekonania, że film nie jest dla nas... dla mnie! Każde z nas ma swoje zajęcie w Atenach i postanowiliśmy nadal razem pracować.

Potentat filmowy tak był skonsternowany, że nie słyszał chichotu Joan i Cicely, które jakby się zmówiły na biedną Helenę.

— Dziś wieczorem wracamy do Aten — rzekła dawna Ildiko — i mam nadzieję, że Mr. Duke nie weźmie mi tego za złe.

Filip skorzystał z okazji, by wtrącić parę słów.

— Jeżeli państwo jedziecie do Aten, to proszę bardzo zabrać mnie z sobą. Mam w Atenach do zainkasowania, pewien zysk giełdowy, który zawdzięczać wyłącznie panu Bendzie,

a ponieważ nie jestem sobkiem, więc proponuję podział na połowę. Jak dużo tego jest, nie wiem, myślę jednak, że będzie cała kupa pieniędzy. Jeżeli publiczność zrozumie, że pan Vogel dlatego zaaranżował zniknięcie, aby wywołać gwałtowny spadek akcji przedsiębiorstw, na które miał wpływ, a potem skupić te akcje za grosze, to myślę, że Przemysł Naftowy w Dobrudży, Serbsko - Węgierska Spółka Parcelacyjna, lub Lewantyńskie Towarzystwo Akcyjne mogą oczekiwać lepszego jutra.

Mr. Duke spojrzął na Filipa wzrokiem greckiego popa, który umiecha się do obrazów swych ulubionych świętych.

— Czy pan profesor naprawdę nie chce przyjąć stanowiska w naszej spółce filmowej? Chciałbym panu zaproponować coś bardzo korzystnego, powiedzmy...

— Dziękuję panu, Mr. Duke, ale faktycznie muszę odmówić ku memu szczeremu żalowi. Obowiązkiem moim jest załatwić tę sprawę z panem Bendą w Atenach. Ale na jedną rzecz zwracam pańską uwagę, panie Benda!

— Co takiego? — Młody człowiek zmarszczył czoło. — Kto panu powiedział, że ja w ogóle cośkolwiek przyjmę?

— Kochany pan widocznie już zapomniał, że zawaraliśmy przedtem ze sobą przyjaźń. Czy nie za pańskie pieniądze spekulował Vogel? Jest pan tak dalece dumny, że nie chce pan przyjąć pieniędzy, które należą do pana? Naturalnie, że potrączę sobie sumę, która stanowi moją własność.

— Pańską własność?

— Tak, moja! Ale niech pana to zbyt nie martwi, bo przecież chodzi tylko o sto drachm!

Młody Benda poczerwieniał jak burak. Miss Helen, która patrzyła na Filipa, jak dziecko patrzy na tego, co mu opowiada ciekawe bajki, zasypała go pytaniami. W tej chwili Filip poczuł czyjaś rękę na ramieniu, a odwróciwszy się, zobaczył dyrektora muzeum krajoznawczego w Szegedynie.

Twarz uczonego jaśniała uśmiechem radości.

— Niech mi szanowny kolega powie — rzekł — kim pan właściwie jest? Widziałem pana w tylu rolach, że zupełnie nie mogę się połapać!

— Kim jestem? Żywym anachronizmem, drogi przyjacielu, rycerzem błękitnej róży romantyzmu! W ojczyźnie pańskiej nie brak zresztą tego rodzaju rycerzy! Poza tem mam mnóstwo interesów i dzisiaj w nocy jadę do Aten, aby nie zaniedbać zrealizowania zysku na pewnej operacji giełdowej oraz... by wznowić studia na przyczynami pierwszego upadku cywilizacji Zachodu.

KONIEC

CO SLYCHAĆ NA POHULANCE?

Zamiast wywiadu
z p. Romanem Jaglarzem

P. Roman Jaglarz, który ostatnio przedstawił się publiczności wileńskiej w „Uczonych Białogłowych”, jest człowiekiem arcyskrymym i o sobie mówi niechętnie. Zdołałem się dowiedzieć, że jest na scenie 18 lat i że zaczynał w Krakowie.

— Skąd przybywa pan do nas?
— Ostatnio pracowałem w teatrze bydgoskim u dyr. Stomy...

— Na scenie wileńskiej występuje pan poraz pierwszy?

— Byłem tu dwukrotnie z „Redutą”. Raz graliśmy „Intrygę i miłość Schillera, za drugą bytnością „Henryka IV” Pirandella.

Po tych skąpych wyjaśnieniach, dotyczących własnej osoby, rozmawiamy z p. Jaglarzem o teatrze w ogóle i o aktorach, starszych, młodszych.

O jednym z seniorów opowiada p. Jaglarz:

— Ten się śmierci nie da. Był już tak, że leżał ciężko chory i wszyscy trwożyli się o niego. Gdy tak sobie leży, patrzy, aż tu przychodzi do niego śmierć...

— A pani tu czego? — pyta artysta.

— Po asana przyszedłem... Czas na tamten świat się wybrać...
Artysta spojrzawszy na nią krytycznie:

— Jak pani wyglądasz? — pyta. — To ma być przyzwoita śmierć? Jak pani te kości nosisz? Kości w rękach śmierci, to nie jest parasolka... Weźże pani po ludzku te kości...

Śmierć porwała kość w rękach i stoi jak głupia, a ten dalej:

— Albo ten całun śmiertelny... To tak ma wyglądać całun? Przecież to się musi jakoś potłuszczać i udrapować... A wogóle jak pani chodzisz? Czy w tem jest majestat śmierci? A ten chrząst kości? Czy to jest chrząst? A te oczodoły?

Śmierć milczała zdumiona. Przecież w tem wszystkim musi być groza — ciągła nieubłagana reżyser — to wymaga charakterystyki, sztuki, pracy... Tak jak to pani robisz, to do niczego... Była kandydatką do szkoły dramatycznej zagra mi lepiej...

— Przepraszam — jęknęła Śmierć i zaczęła się oglądać ku drzwiom.

— Jeszcze przepraszam... — burknął aktor. — A cóż to za dykcja? To ma być grobowy głos? Co to ma z grobem wspólnego? Gdzie tu ponurość, gniebia, nastroj? Do baletu bym pani wziął z tym głosem... A idźże już pani, bo mi się na śmiech zbiera...

ku drzwiom i od tego czasu dostał się dreszczów na samą myśl o starym artyście. Ma przed nim taki respekt, że w ciągu najbliższych stu lat z pewnością on niego nie przyjdzie... (w. 1.)

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 4.15 poniedziałek „LATO W NOHANT”
Cenę propagandową.

O 8. m. 15 wiecz. UCZONE BIAŁOGŁOWY

JAKA SZKODA, ŻE PAN BÓG...

Na placu Łukiskim widać pracę. „Wre” jest nieco przesadnym określeniem czynności robotników, pracujących na rozkaz magistratu wileńskiego, — ale w każdym bądź razie praca posuwa się naprzód. Jedni robotnicy kopią ziemię na wielkiej przestrzeni, obniżając poziom placu, drudzy furmankami i wagonetkami zwożą ziemię na inny koniec placu i tam wyrzucają, podnosząc poziom. Plac Łukiski jest pochyły, — należy tę pochyłość zlikwidować, — to rzecz naturalna: tak chce nowoczesna urbanistyka!

Jest górka, — ściągają ją, aby nie przesłaniała pięknych widoków; niema górki, usypać kopiec, aby mieć przed oczami piękne widoki!

Jest pochyłość, wyrównać ją, aby nie fatygować nóg, — jest przestrzeń równa, jak była przed katedrą, — ułożyć chodnik betonowy, ale ze szczelinami, trawą porośniętymi, — aby każdy, kto ma wyższy obcas, nóżki sobie połamał!

Rosną drzewa, — czempredziej wyciąć je, bo to zbyt wiejskie, — jest plac zabrukowany, — wybrać kamienie i trawę posiać, aby to wieś przypominało, — tylko krówki brak, pastuszka z fu-

jareczką: — „Oj, dana moja, dana”!

Urbanistyka jest wynalazkiem nowym, najnowszym, najmodniejszym, — ale to, co nasi urbanisci robią, jest stare, bardzo stare, pradziadów naszych ośmieszające.

Kiedyś ludzie, równie jak współcześni urbanisci w wiedzę wielką uzbrojeni i na modzie najnowszej dobrze się znający, nie mniej gorliwie poprawiali przyrodę. Podstrzygali drzewka, ścięli w parkach i ogrodach wytykali z cyrklem w ręku, niektóre drzewa zasadzali korzeniami do góry, z krzaków robili piramidy, kule, szczytany, a gdy kto za głowę się chwycił, patrząc z obrzydzeniem na owe cuda, — mówili, że tak się robi w Anglii i we Francji!... I nas dziś pouczają, że w Anglii jest tak, i we Francji też, więc czemuż Łukiszki mają być gorsze?...

Racja, święta racja!...

Jakaż tylko szkoda, że Pan Bóg, stwarzając świat, nie zasięgnął fachowej rady Komisji Urbanistycznej miasta stołecznego i królewskiego, Wilna zwanego, — uniknąłby wówczas błędów, które tak gorszą naszych uczonych urbanistów!... W. Ch.

Dziś wystawa Ruszczykowska

otwiera swoje podwoje
(Rozmowa z prof. Bułhakim)



mię do Wilna z majątku Peresieka pod Mińskiem, gdzie dotąd stale mieszkalem, i w ten sposób podłożył podwaliny pod moją pracę fotograficzną, która się rozrosła obecnie do 2.000 zdjęć, dokonanych w samym Wilnie, i do 10.000 — z całej Polski.

Ruszczyca był jednym z tych, którzy poznali wartość i rolę poważną fotografii.

— Czy dużo posiada Pan w swym zbiorze zdjęć, związanych z życiem i twórczością Ruszczyca.

— Obecnie posiadam około 300 zdjęć własnych z obrazów Ruszczyca, rysunków, inscenizacji albo też zdjęć, dotyczących jego osoby, jako to: jego rodzinnego Bohdanowa, jego mieszkania, a również jego portretów.

— Czy długo trwały prace przygotowawcze do wystawy?

— Cały rok trwały prace organizacyjne. Ja zaś spędziłem wszystkie tegoroczne miesiące letnie w Bohdanowie, studiując archiwum i zbioru bohdanowskie i przygotowując materiały zarówno do wystawy, jako też do już wydanej książki „Liś wawrzyński”, zawierającej przemówienia i wykłady Ruszczyca.

Przechodźmy wreszcie do sprawy katalogu, pracy, która całkowicie spoczywa na barkach prof. Bułhaka. On bowiem redagował katalog, dokonał pomiarów i opisu eksponatów. Oglądamy ładnie wykonaną okładkę, projektowaną przez art. grafikę p. Kuczyńskiego, wychowanka Wydziału Sztuk Pięknych USB.

— Katalog będzie zawierał około 80 stron druku łącznie z ilustracjami, w tem 34 ilustracji, wykonanych na kredowym papierze. Obszerną przedmowę do katalogu napisał prof. Morawski — informuje nasz rozmówca.

— Skąd pochodzą eksponaty?

— Warszawa nadesłała ogółem około 20-stu. Przysłała Zachęta, Bank Rolny („Ziemię”), córka Henryka Sienkiewicza pani Kornilowiczowa („Balladę”). Poza tym otrzymaliśmy obrazy z Krakowa, Katowic (z „Muzeum Śląskiego”). Ogromną ilość mniejszych obrazów i rysunków otrzymaliśmy od rodziny Artysty z Bohdanowa. Z Wilna: z Biblioteki im. Wróblewskich obraz „Krew”, z T-wa Przyjaciół Nauk „Nec mergitur”, od USB — „Przesłanie”.

Widząc, że co chwila zagląda przez drzwi metrapaz, lub ktoś z personelu drukarni, czekając niecierpliwie końca naszej rozmowy, nie chcemy zabierać dłużej drogiego czasu i żeamy naszego rozmówcę wdzięcznością udzielone nam informacje. Iks

180448

to superheterodyna FENOMEN-TELEFUNKEN o wspaniałym tonie, selektywności i wszystkich nowoczesnych udoskonaleniach technicznych, zbudowana w akustycznej skrzynce na solidnym chassis. Jest to jedyna superheterodyna o małym zużyciu prądu — tylko 25 watów (jak mała żarówka) przy pełnej wydajności i światowym zasięgu. Cena dostępna dla wszystkich. FENOMEN — oto superheterodyna, na którą wszyscy czekali!

W terenie i na torach

Znamy już terminy

łyżwiarskich mistrzostw Europy i świata

Mistrzostwa łyżwiarskie świata i Europy rozegrane zostaną w następujących terminach:

W dniach 21 do 23 stycznia w St. Moritz mistrzostwa Europy pań i panów w jeździe figurowej.

Dnia 30 stycznia w Czechosłowacji mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań.

W dniach 28 i 29 stycznia w Oslo mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej.

W dniach 5 i 6 lutego mistrzostwa świata wjeżdźce figurowe pań w Sztokholmie i mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w Davos.

W dniach 11 do 13 lutego w Berlinie mistrzostwa świata w jeździe figurowej pań i panów.

Przy okazji zaznaczamy, że hokejowe mistrzostwa świata rozegrane zostaną w Pradze czeskiej w dniach od 10 do 20 lutego.

Atak Kwaśniewskiej
na rekord światowy w oszczepie

ŁÓDŹ. Pat. W niedzielę nastąpi w Łodzi zamknięcie sezonu lekkoatletycznego. Z tej okazji Ł. O. Z. L. A. organizuje zawody lekkoatletyczne dla

meżczyzn i kobiet. W ramach zawodów Kwaśniewska podejmie próbę pobicia własnego rekordu świata w rzucie oszczepem oburącz.

Dziś w niedzielę

W Warszawie: Na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 12 derby Warszawianki mecz piłkarski Polonia — Warszawianka.

W Wielkiej Rewi o 12-ej decydujący mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Warszawy Legia — Polonia.

W Łodzi na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbędą się zawody, na których Kwaśniewska zaatakuje rekord świata w rzucie oszczepem oburącz.

W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia — Ruch.

W Katowicach ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z okazji zamknięcia sezonu.

We Lwowie mecz o mistrzostwo Ligi Wisła — Pogoń.

W Poznaniu mecz o mistrzostwo Ligi Warta — ŁKS oraz finały o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie.

W Grudziądzu międzynarodowy turniej piłki rowerowej z udziałem klubów z Prus Wschodnich i Gdańska.

ZAGRANICĄ
W Sibiu w Rumunii rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz szczytowa Polska — Rumunia.

W Hanowerze mecz bokserki pomiędzy reprezentacją miasta a warszawskim Okęciem.

W Berlinie mecz piłkarski Niemcy — Norwegia.

W Pradze Czeskiej mecz piłkarski Czechosłowacja — Austria.

W Rzymie finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Środkowej Europy pomiędzy rzymską Lazio a budapestańskim Ferencvaresem.

„ŁAMIA I BOŁA STAWY”

Cierpią na to wszyscy artretycy i reumatycy. Są to choroby przewlekłe i trudne do wyleczenia, nie należy zatem ich lekceważyć i zaniedbywać, i już w początkach należy wejść na drogę leczenia przyczynowego. Przyczyną tych chorób jest zwykle wada w przemianie materii i na to przedewszystkiem należy zwrócić uwagę.

Złota Magistra Wolskiego przeciw artretyzmowi, ischiasowi, reumatyzmowi i podagrze za znakami ochronnymi „REUMOSA” zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają z organizmu nadmiar kwasu moczowego, łagodzą bóle i regulują przemianę materii. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Do przyrządzenia zup na rosale
najlepszy



MAGGI^{ego}
bulion

U nas i gdzie indziej

GRUDZIĄDZ. Pat. Sport Klub w Grudziądzu urządza w niedzielę niezmiernie interesujący międzynarodowy turniej piłki rowerowej. W turnieju biorą udział mistrz Polski T. K. Siemianowice, mistrz Prus Wschodnich, mistrz W. M. Udańska oraz kluby bydgoskie i grudziądzkie.

KRAKÓW. Pat. W najbliższą niedzielę odbędą kluby strzeleckie Polski trzecią rundę korespondencyjnych zawodów strzeleckich z klubami niemieckimi. Prowadzący w tych zawodach zespół Kadry wystąpi w składzie mgr. Jurkowiak, dr. Jurek, mgr. Hejduk, Kolesa, Milewski i Pankow.

Mistrz olimpijski i wielokrotny łyżwiarski mistrz świata Karol Schäfer został zaangażowany przez amerykańską wytwórnię filmową dla nakręcenia filmu. Za swój występ Schäfer otrzyma 40 tys. dolarów.

W najbliższym sezonie zimowym Schäfer ma się udać na turnie po Europie. Wystąpi on m. in. w Berlinie, Londynie i Paryżu.

Amerykański mistrz świata w wadze półciężkiej John Henry Lewis udaje się w najbliższych dniach do Londynu, gdzie będzie bronił tytułu mistrza przeciwko angiolkowi John Mac Avey.

TEATR „NOWOŚCI”

REWJA

„Świeżo malowane”

Szczerze życząc teatrykowi przy ul. Ludwiskiej powodzenia, nie możemy powiedzieć, by ostatni program miał na wysokim poziomie artystycznym. Dobór skeczów niezbyt fortunny: dialogowane bzdury, które nie zdolne są uadowić najmniej wybrednej publiczności.

Na czoło programu wysuwają się wyczyny akrobatyczne Blumsów (czy Blumskich?). Zarówno akrobatyka powietrzna jak i parterowa wykonana została lekko, precyzyjnie, z wdziękiem.

Popisy taneczne są barwnie i mile dla oka. A jednak i tu nie bez „ale”. Co dają naprzekład „Wieczory hawajskie”? Czy nastrój, czy treść, czy pokaz techniki tanecznej? Absolutnie nie. Poco to? Taki program czyni wrażenie pośpiesznie czynionej łataniny w celu jakkolwiek zapełnienia wieczoru.

L. Okszańska lepiej recytuje niż śpiewa. Piosenki G. Honarskiej mają sporo wdzięku.

Aleksy usiłuje być dowcipnym konferencjerem. Niezbyt mu się to udaje.

A teraz o propozycji drukowanego programu. Poco się drukuje ten swistek, gdy treść jego zupełnie nie odpowiada temu, co widzimy na scenie? Dezorientuje.

A jeszcze o godzinie rozpoczęcia widowiska. Przysłałoby się trochę punktualności. Opóźnianie stało się robą bardzo złe wrażenie. Pachnie daleką prowincją.

F. Wicz

NASZ KONKURS



Na palcach jednej ręki policzysz tych niewielu, którzy dbając o swoją urodę nie znają **mydła Tropika**.

Mydło Tropika wyrabiane ze szlachetnych surowców podwrotnikowych utrzymuje zdrową i czystą cerę, a dzięki swemu niezrównanemu zapachowi odświeża.

FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ TOALETOWYCH

HENRYK ŻAK POZNAŃ

UKARANI PRZEZ INSPEKTORA PRACY.

1) Smerela Gołdźca, kierownika fabryki „Ursus” za niewykonanie nakazu inspektora pracy na karę grzywny zł. 200 z zamianą na 1 mies. aresztu.
2) Rubina Kaca za zatrudnianie kobiet w porze nocnej na zł. 200 z zamianą na 1 mies. aresztu, oraz za zatrudnianie pracowników ponad 8 godzin na dobę na karę grzywny zł. 200 z zamianą na 1 mies. aresztu.
3) Judela Szymielowicza za zatrudnianie pracowników ponad 8 godzin na dobę na karę aresztu na przeciąg 2 tygodni.

Ponadto ukarano aresztem 37 właścicieli przedsiębiorstw za przekroczenie ustawy o czasie pracy. Wysokość kary aresztu od 1 do 3 dni.

MELONIK

zawsze modny
zawsze niezbędny



ZACHOROWANIA ZAKAZNE

WILNO. Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne występujące w woj. wileńskim w czasie od 10 bm. do 16 bm. Zanożowano 111 wypadków jaglicy, 34 odrzy, 20 (w tem 4 zgony), gruźlicy, 18 płonicy, 17 duru brzusznego, 12 błonicy, 6 (w tem 1 zgon) róży, 4 krztuśca. (w tem 1 zgon) zakażenia polowego, 3 grypy, 2 duru płamistego, 2 pokasania przez zwierzę, podejrzane o wściekliznę, 1 zatrucie ostrego produktu spożywczym, 1 ospówki i 1 ospy wietrznej.

Węgiel górnośląski pierwszorzędnej jakości koncernu „PROGRES”, Katowice, w całości i tonowo w szczególności zapłombowan. wozach poleca firma Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysł. **M. DEULL** Spółka Kom. biuro Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811 bocznica własna i składy ul. Kłowska 8, tel. 999. Waga gwarantowana. Ceny konkurencyjne.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPK”

„PAN”

Powieść Gajewiczówny dostała się na film z wieloma skrótami. Nie odgrywa jednak większej roli kwestia czy i jak się różni film od powieści, bo nie chodziło o odrobienie zadania na temat dokładnego przeniesienia na film treści książki. To, co widzimy na ekranie ma swoje oblicze, dostatecznie wyraźne i zdecydowane, by mówić o filmie, jako całości.

Cztery dziewczyny z proletariatu miejskiego wchodzi w życie. Doznają wzruszeń, zawodów i rozczarowań tak samo, jak tysiące i miliony innych dziewcząt. Miłość (ciągła mowa o filmie) jest głównym motorem i sprężyną wypadków. Tło społeczne i obyczajowe pozostaje tylko tłem.

Już to samo, że widz otrzymuje szereg poważniejszych zagadnień, że na miejsce dotychczasowych skądinąd zresztą miłych hocków — klocek komediowych przyszedł film o głębszej myśli, dobrze świadczy o polskiej produkcji, od czasu do czasu, oby coraz częściej, sięgającej po nowe tematy. Wracając do filmu, można mieć trochę zastrzeżeń, co do jego konstrukcji: nieco za fragmentarycznej, Urywki życiowej drog dziewcząt z Nowolipki wyglądają na ekranie odrobnie sztucznie i nasuwają myśl, że to reżyser zbiera kilka razy bez widocznej przyczyny te cztery dziewczęta nie wtedy, gdy tak dyktuje życie, ale gdy mu to było potrzebne, by coś powiedzieć i pokazać. Ponieważ jednak dużo jest do powiedzenia i pokazania, więc nie będziemy o to mieli większych pretensji. Tem bardziej, że zarówno cztery tytułowe bohaterki, jak i reszta obsady (bardzo zdecydowanie i szczęśliwie odwołującej) dostarcza widowni mocnych wrażeń. Los bohaterki zainteresowała widza, więcej nawet obchożę, co mocno, co już wstarcza na dowód, że film został należycie ujęty.

Reżyserowi i aktorom najlepiej udało się scena Barszczewskiej i Białoszczyńskiej w pokoju Bronki. Były równie inne dobre momenty ze Stępowicem, Wysocką, Cwiklińską i młodymi debiutantami; ale ta scena jest klasą dla siebie.

Tech. nie wszystko jest w porządku. Zdjęcia i nagranie na poziomie. Film warto zobaczyć. Zwirowany pomysł z magnesem w kolarówce wart śmiechu.

Tad. C.

Dalsze rozwiązania konkursu literackiego nadesłali:
Czesław Kulesza 20 punktów,
Halina Kudelska 20 punktów,
Artur Rychter 20 punktów,
Włodzimierz Klonowski 20 punktów,

Eugenjusz Pauksza 18 punktów,
Janina Janukowiczówna 20 punktów,
Janina Wojtkiewiczówna 15 punktów,
Aleksander Klonowski 20 punktów.

Instalowanie w domach skrzynek listowych

WILNO. Rozporządzenie wydane w związku z wykonaniem prawa budowlanego nałożyło na właścicieli domów o więcej niż dwóch kontyngencjach obowiązek zainstalowania w domach skrzynek listowych na doreczaną przez pocztę korespondencję.

Obowiązek dotyczy domów, jakie będą wzniesione po dn. 26. VI. 1937 r. W domach istniejących skrzynek listowych nie należy instalować, jeżeli budowa, powiększenia lub przebudowy tych domów.

W związku z tem Zarząd Miejski przy udzieleniu zezwoleń na budowę, przebudowę i remonty będzie zwracał uwagę, aby rozporządzenie to było przestrzegane.

Skrzynki na doreczaną korespondencję mają być umieszczone w branie lub sieni i powinny posiadać tyle oddzielnych zamykanych przegródek, ile jest mieszkańców w domu. Wymiary każdej przegródki muszą wynosić co najmniej 30 x 23 x 8 cm. Doreczający listonosz będzie wkładał korespondencję zwykłą (gazety, listy, druki i t.p.) do właściwych przegródek, od których klucze będą w posiadaniu właścicieli poszczególnych mieszkań.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiamy W.P.P. że z dniem 30 b. m. zostanie otwarty SALON DEMONSTRACYJNY WYNALEZKÓW I NOWOŚCI, na sali Hotelu Europejskiego (partier) róg ul. Dominikańskiej i Niemieckiej. Czynny codziennie od godz. 10 rano do 8 wieczór.

Z a r z a d.

Mieszkowski Wilno, Mickiewicza 1

„Dzień Oszczędności” w Wilnie

WILNO. Zwyczajem lat ubiegłych 19.X, br. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się zebranie Komitetu Obchodu Dnia Oszczędności pod przewodnictwem Pana v. prezydenta T. Nagórskiego z udziałem przedstawicieli Instytucji Oszczędnościowych, Banków, Duchowieństwa, Władz Szkolnych, Wojska, Spółdzielni, Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Związków i organizacji społecznych.

Na zebraniu tem omówiono szczegóły obchodu Dnia Oszczędności, który przypada na 31 października, oraz wybrano Prezydium Komitetu, w skład którego weszli:

p. v. prezydent Nagórski, jako przewodniczący, p. Dyrektor M. Biernacki, jako zastępca i p. I. Sawicka jako sekretarka.

Zajście na ul. Niemieckiej

Napaść żydów na kolportera „Falangi”

WILNO. Wczoraj wieczorem grupa młodzieży narodowej spod znaku Obozu Radykalno - Narodowego kolportowała na ulicach miasta pismo „Falanga”.

M. in. kilku kolporterów udało się na ul. Niemiecką, gdzie również poczęli nawoływać do kupna tygodnika.

W pewnej chwili wokół narodowców zebrał się tłum żydów, który wobec „falangistów” zajął wrogą postawę.

Doszło do starcia w czasie którego jeden z narodowców został uderzony łaską po głowie tak silnie, że zaszła potrzeba udzielenia mu pomocy. Sprawcę zuchwałej napaści żyda Rajchmana policja aresztowała.

Gdy policja zlikwidowała zajście narodowcy w dalszym ciągu kolportowali „Falangę” w asyście przybyłej w międzyczasie na ul. Niemiecką większej grupy narodowców.

W związku z powyższym zajściem po mieście rozeszła się pogłoska, że do „falangistów” strzelano. Jak się potem okazało, był to strzał ze straszaka oddany przez niewiedomego sprawcę.

Awantura w teatrze żydowskim

Wkrótce po zejściu na ulicy Niemieckiej do teatru żydowskiego przy ulicy Nowogródzkiej dostała się grupa młodych ludzi, którzy zaatakowali znajdujących się na widowni żydów.

Wynikiem bójki w czasie której kilku żydów zostało poszkodowanych. M. in. otrzymał ranę Mejer

Slivkin (Wileńska 21) któremu pomocy udzielił lekarz.

W czasie likwidowania awantury został uderzony agent policji, gdy jednemu z uczestników bójki odbierał siekiere.

W związku z zajściem przedstawienie w teatrze zostało przerwane.

Sprawa o zajścia uniwersyteckie odroczone

Wczoraj w Sądzie Okręgowym miała być rozpoznana sprawa studentów U. S. B. Marjana Pelca, Alfreda Koje- ra i Mieczysława Wasilewskiego oskar- żonych o udział w zajściach jakie miały miejsce w dniu 12-go listopada ub. r. przed Kliniką Wewnętrzna na Antoko- lu. Zajścia spowodowane bezpośrednią demonstracją zajęciem przez żydów miejsc po prawej stronie sali na wykładzie prof. Januszkiewicza.

Przed kliniką doszło do bójki. Po- bito łaskami i sztachtetami 6-ciu studentów żydów, jednemu z nich złama- no rękę.

Na wczorajszą rozprawę stawili się tylko oskarżeni Pelc i Wasilewski. Jako świadkowie przybyli obecni wówczas przy bójce studenci medycy, chrześcijanie i żydzi. Publiczności niewiele.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim trzem Pelcowi, Kojerowi i Wasilewskiemu udział w zbiorowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się gwałtownej napaści. Pelc ponadto oskarżony jest o spowodowanie uszkodzenia ciała.

Sąd rozpoznaje sprawę jednoosobowo. Oskarża prokurator Wojski Ocho- ca adw. Kownacki wnosi o odroczenie sprawy wobec niedoreczenia wezwania oskarżonemu Kojerowi, który wobec tego nie mógł przybyć na rozprawę.

Adw. Kown - ze strony poszkodowanych - wnosi powództwo cywilne o symboliczną 1 zł. Sąd dopuścił powództwo o cywilne, rozprawę zaś postanowił odroczyć na inny termin, zmieniając środek zapobiegawczy w stosunku do oskarżonego Kojera, którego oddał pod dozór policyjny.

Pieniądzy jednak przy nim nie znalaziono bo ruchliwy, dbały o elegancję młodym zdażył już w międzyczasie zaopatrzyć się za nie w nowiutkie buciki i czapkę...

Nie na długo jednak było tej frajdy, wzmiankowane bowiem artykuły galanterii męskiej, jako pochodzące z nieprawego źródła, zakwestjonowano!

„Wincuk Markotny”.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 24
Rafał Arch.
jutro
Kryspina

Wschód słońca g. 6.08

Zachód słońca g. 4.02

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 23 października 1937 roku

Ciśnienie średnie 763

Temperatura średnia + 8

Temperatura najwyższa + 13

Temperatura najniższa + 4.

Opad: —

Wiatr: południowy

Tendencja: bez zmian

Uwagi: pogodnie

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dn. 24 października 1937 r.

W dniach zachodnich w ciągu dnia wzrost zachmurzenia aż do deszczów, pozmiejsze pogoda słoneczna, jednak ze stopniowym wzrostem zachmurzenia.

W całym kraju dość ciepło.

Wiatry dość silne z kierunków południowych.

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Dziś w nocy dyżurują apteki — Jun- dzilla (Mickiewicza 33), Mańkowicz (Piłsudskiego 30), Chrościńskiego (Ost- robramska 25), Filemonowicza (Wiel- ka 25), Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokol 42), Szantyr (Legionowa 10), Zajackowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski

Pierwszorządny

Ceny przystępne. Telefony w po- kojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”

w Wilnie

Pierwszorządny.

Pokoje wygodne, ceny tanie.

Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Związek Polskiej Inteligencji Ka- tolickiej. Inauguracyjne zebranie Ko- la Wileńskiego ZPIK odbędzie się w poniedziałek dnia 25 października o go- dzinie 7 wiecz. w sali Domu Sodal- icznego (Zamkowa 8 — II p.)

Porządek dzienny: 1) zagajenie — prezes prof. dr. W. Komarnicki, 2). Odczyt ks. prof. dr. M. Klezacza pt. „Święci Tomasz z Akwinu i Francis- szek z Asyżu z wieku 13 drogowka- zem i mocą dla myśli i czynu wieku 20”. Wstęp dla członków i wprowadzo- nych gości.

— Doroczne walne zebranie człon- ków Związku Pol. T-wa w „Świa- tło” w Wilnie. W poniedziałek dn. 8.— listopada r.h. w lokalu Szkoły Odzieżo- wej im. „Promieniści” — Żeligowskie- go 1 — 18., odbędzie się Walne Zebranie Członków Pol. T-wa Pracy Oświa- towej „Światło” w Wilnie.

Zebranie rozpocznie się o godz. 19 min. 30 w pierwszym terminie, o godz. 20 w drugim terminie.

— Akademia Przeciwdziałająca odbędzie się 24.X. o godz. 18-iej w sali klasztoru O.O. Karmelitów przy ko- ściele Ostrobramskim. Katolickie Kolo Abstynentów prosi wszystkich zwolen- ników trzeźwości o liczne przybycie. Wstęp wolny.

— Walne zebranie Związku Podof. Rezerwy Koła Wileńskiego w dniu 24 b.m. o godz. 16-iej, w lokalu własnym przy ul. Sw. Anny 2. (Federacja).

— „Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R.” uprzejmie zawiadamia, iż w poniedziałek dnia 24 października r.h., o godz. 18-iej w lokalu związkowym przy ul. Odrzowskiej 11-a m. 1, odbędzie się Odczyt p. Redaktora Otmar Bersona na temat „Ostatnie wydarzenia w Sowie- tach”, na który uprzejmie zapraszamy członków z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi.

— Dyrekcja Państwowego Żeńskie- go Gimnazjum Krawieckiego im. E. Smo- chowskiej w Wilnie niniejszem zawiadamia, że w bieżącym roku szkol- nym będą przyjmowane zamówienia, wchodzące w zakres krawiecznictwa damskiej i dziecięcej od dnia 25. X. do dnia 1. VI. 1938 r. Kierowniczka Warsztatów przyjmie (po powrocie z Paryża) w poniedziałek od 17 do 19 godz. i środy od 12 do 14 godz. Ze względu na dobro pracy szkolnej, Dyrekcja prosi P. T. Klientów o las- kawe przestrzeganie wskazanych dni i godzin.

— KOMUNIKAT. Polecamy uwag- dę i poparcie Społeczeństwa loterie- fantowa Wileńskiego Oddziału T-wa „Opieka” — piękne i cenne fanty czę- ściowo wystawione w cennie cukierni

W 1-ą bolesną rocznicę śmierci

+
s. p.

D-ra med. Gustawa SZTOLCMAŃA

odbędzie się nabożeństwo żałobne przy grobie na cmentarzu ewangelickim (M. Pohulanka 19) w dniu 26 października o godz. 15.30.

O czem powiadają pograżone w smutku

ZONA I CÓRKA

„B. Sztralla” ul. Mickiewicza róg Ta- tarskiej — tamże sprzedaż losów po 50 gr. — co piąty bilet wygrywa — czysty zysk na opiekę nad biednymi dziećmi. Losowanie publiczne dnia 7 listopada 1937 roku na werandzie przy cukierni B. Sztralla.

— Zarząd Akademickiego Koła Roz- woju Ziemi Wschodnich powiadamia, że posiada dla członków Koła ulgi do wszy- stkich kin wileńskich, oraz pewną ilość biletów bezpłatnych — dla niezamoż- nych kolegów. Po ulgi i bilety bezpłat- ne, należy się zgłaszać do dyżurujące- go członka Zarządu w godzinach 18 — 19, w lokalu Stowarzyszenia Techników — ul. Wileńska 33 — 2.

— **BALE I ZABAWY**
— Dziś w niedzielę 24 b. m. w Ustroniu Mickiewicza 24, tel. 22-04 wy- stępy akademickiego chóru „Rweller- sów”. Wstęp bezpłatny.

— Czarna Kawa w Polskim Czer- wonym Krzyżu. W dniu 30 października r.h. Oddział P. C. K. m. Wilna urzą- dza w Kasyne Oficerskiej Garnizonu- wem „Czarna Kawa” — Dancję — „Bridż”, cały dochód z której przezna- cza się na Pogotowie Sanitarne PCK.

— **TEATR I MUZYKA**
— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Dziś o godz. 8 m. 15 grane będzie wi- dowsko operetkowe, które odniosło wielki sukces „Kwiat Hawaju” Pawła Abrahama. Na całość wyjątkowo arty- styczną składają się wartościowa, egzo- tyczna muzyka, dopracowana treść, dosko- nała gra artystów malowniczo deko- racja, pomysły balety.

Popołudniówka dzisiejsza w „Lutni” „Wędziska Krew” operetka Jana Stra- ussa, w której króluje melodie najpięk- niejszych walców grana będzie dziś po- cenach propagandowych o godz. 4 pp.

Widowisko dla dzieci starszych i mło- dzieży. Dziś o godz. 12 w południe od- będzie się premiera baśni mającej za- treść początek legendarny dziejów Pol- ski „Legenda o Piścielu”. Akt I przed- stawia „bunt przeciw nieprawościom Popiela”, akt II „olimp bogów słowiań- skich” akt III „Postrzyżyny i chrzest Ziemiowita. Oddanie władzy w ręce Pi- sta”.

Jutrzejsze widowisko propagandowe w „Lutni”. Jutro, raz jeden tylko gra- na będzie operetka „Róża Stambulu”. „Palestrant”. Wyjątkowo co do tre- ci i muzyki operetką będzie „Palestrant” w której akcja rozgrywa się na Rynku Krakowskim. Premiera w końcu tygod- nia.

Koncert solistów w „Lutni”. W dniu 5 listopada o godz. 8 m. 15 wiecz. pod protektoratem Towarzystwa Przyjaciół Węgier, przy współdziale Pol. Akad. Zw. Złżenia Międzynarodowego „Lig- a” odbędzie się koncert — monstre, w którym udział biorą: najwybitniejsza węgierska harfistka — wirtuozka Kla- ra Szarvas, znakomita artystka ope- ry narodowej lotewskiej Marina Kar- klin, oraz słynny polski skrzypek Wa- cław Niemczyk. Bogaty i urozmaico- ny program. Całość wieczoru zapowiada się imponująco. Bilety nabywać można w kasie zamawian „Lutnia” od godz. 11 — 9 wiecz.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULAN- CE. Popołudniówka!** — Dziś, w niedzie- le dn. 24 października o godz. 4.15 na przedstawieniu popołudniowym dane bę- dzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” — po cenach propagandowych Obsada premierowa.

— **Wieczorem o godz. 8.15** powtórze- nie komedii Moliera, jednej z najwybit- niejszych arcydzieł „Uczone biogłowy” w przekładzie T. Boya-Zeńskie- go, w premierowej obsadzie zespołu, z p. F. Jaglarzem w roli głównej. Calko- wie nowa i malownicza oprawa deko- racyjno — kostiumowa. Ceny miejsc zwykle — obniżone.

Jutro w poniedziałek dnia 25. paź- dziernika w Teatrze na Pohulance roz- poczyna kilkunastu występ Marusz- Maszyński i Janina Romanówna w- głośniej trzyaktowej komedii A. Cwoj- dzińskiego „Freuda teorji snów”. Ceny miejsc specjalne. Bilety wcześniej od- nabyć w kasie teatru „Lutnia” od go- dziny 11-iej rano do 9-iej wiecz.

— **Fenomenalna pianistka japońska Chie- ko Haru na recitalu w Teatrze na Po- hulance!** W czwartek dnia 28. X. (o- godz. 8.45 w.) w Teatrze na Pohulan- ce wystąpi z jedynym recitalem fortepa- nowym światna pianistka japońska Chieko Haru, laureatka konkursu cho- pnowskiego. Znakomita artystka, któ- rej ostatni występ w Filharmonii dzieki wyjątkowemu wczorajszemu stłwu, binum- rowachowi i precyzności interpre- tacji zdołał wspaniałym sukces i entu- zjastyczna orena krytyki.

— **TEATR „NOWOŚCI”**. Dziś, dn. 24.X. br. powtórzenie wspaniałej, peł- nej humoru premiery p.t. „Świeżo ma- lowane” w zmienionej obsadzie arty- stycznej pod kier. Al. Aleksego i z u- działem niezwykłych atrakcyj świa- towych: Rzymskich gladiatorów i 2

Pollandaz, wykonywujących śmiertelny lot nad widownią.

Początek seansów o 5, 7 i 9 wiecz. Ceny propagandowe: cały balkon 25 gr., parter od 54 gr.

— **Międzynarodowy koncert** — mon- stre w Wilnie. W teatrze muzycznym „Lutnia” w Wilnie, pod protektoratem Towarzystwa Przyjaciół Węgier, przy współdziale Oddziału Wileńskiego Pol- skiego Akademickiego Związku Zblże- nia Międzynarodowego „Liga”, w dniu 5 listopada r.h. odbędzie się nadzwycz- ajny koncert — monstre, w którym udział biorą: Klara Szarvas najwybit- niejsza harfistka wirtuozka Węgier, Ma- rina Karlin znakomita artystka opery narodowej w Rydze, oraz słynny polski skrzypek Wacław Niemczyk. Całość wieczoru zapowiada się imponująco.

— **Koncert mistrzowski**. Dziś w sali b. Konserwatorium (Końska 1) o go- dzinie 8.15 wiecz. koncertuje najwybit- niejszy wilonelista - wirtuoz A. Kin- kulkin. Pozostałe bilety do nabycia w kasie sali od godz. 4 popoł.

— **Chór Siemionowa**. Jedyny i bez- konkurencyjny Chór Siemionowa z u- działem basu - barytona Pawła Proko- pięni wystąpi raz tylko jeden w Wil- nie we środę 27 października r.h. o go- dzinie 8.30 wiecz. Bilety już do naby- cia w sklepie muzycznym „Filharmon- ja”, Wielka 8.

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

— **Wielka 8.**

Echa gospodarcze

Produkcja roślin leczniczych

Na Ziemiach Płn.-Wschod.

Ziemie północno - wschodnie nazywane są skarbnicą ziół dzikich. Nie w ten dzień, nie zioła to dzieci bagien, puszczy, zaniedbanych łąk — nieużytków rolnych. Kultura niszczy je, nazywa chwastami i niektóre z nich, nie znosząc uprawy, giną zupełnie. I tak wiele już roślin wyginęło w Europie zupełnie, a nasze Kresy wschodnie obok ZSSR są jedynymi dostawcami niektórych ziół np. wiatłaku, rosiczki i t.d.

Do rozwoju tej gałęzi handlu przyczynia się w dużym stopniu bieda i bezrobocie na wsi; produkcja ziół wymaga dużej ilości rąk robotniczych. Tylko nasze ziemie mogą dać robotnika, który będzie zbierał, suszył i sprządał codzienną swą pracę za 1 — 1,5 zł., a czasem tylko za kilka groszy.

Produkcja roślin leczniczych zmniejsza więc klęskę bezrobocia na wsi, nie daje wprawdzie bardzo dużego zarobku, ale wobec wogóle małych zarobków naszego włościanina stanowi dość dużą pozycję dochodową. W tym roku wiece, na terenie czterech województw północno - wschodnich zarobiła zbieraniem około 550 tysięcy zł.

Zbiera się około 200 gatunków ziół, z tego 50 możemy produkować w ilościach wielowagonowych. Najwięcej zbieramy kory kruszyn, czarnych jagód, zarodków wiatłaku, zwanych powszechnie proszkiem, kocanki piaskowej, rosiczki i t.d. Popyt na zarodki wiatłaku jest bardzo duży, pomimo, że w lecznictwie używa się minimalnie, natomiast przemysł wojenny pochłania nieograniczone ilości. Cena i popyt jest odzwierciedleniem nastrojów polityki międzynarodowej. W tym roku ceny zwykływały o 30 proc. Pod względem ilości ziół na pierwszym miejscu stoi bezwzględnie Polesie, na drugim Wileńszczyzna.

Po wojnie nie zaspakajaliśmy nawet zapotrzebowania wewnątrz kraju, importowaliśmy zioła, które u nas rosą masowo, potem nietylko pokrywaliśmy zapotrzebowanie własne, ale wystąpiliśmy z towarami na rynek zagraniczny.

Zaczęły się tworzyć coraz to nowe placówki handlu zielarskiego, dziś mamy już trzy duże firmy, nastawione na przedwzrostek na eksport, 11 mniejszych, pozatem rozrzuconych po całym terenie gęsta sieć drobnych handlarzy.

Produkcję obecnie 800.000 kg. ziół dzikich oraz uprawnych około 120.000 kg.

W województwach południowych i wschodnich produkuje się przedwzrostek i uprawne zioła lecznicze. Zapotrzebowanie rynku krajowego według obliczeń prof. Strażewicza wynosi 577.000 kg. ziół dzikich i 473.000 kg. uprawnych.

Widzimy więc, że w dziedzinie ziół dzikich ziemie północno - wschodnie zaspokoić mogą zapotrzebowanie całego kraju, jeśli zaś do produkcji naszych plantacji dodamy produkcję plantacji innych województw, to okaże się, że jesteśmy samowystarczalni. Importujemy obecnie wyłącznie nieomal tylko egzotyczne leki. Są nawet próby aklimatyzacji konopi haszyszkowych i wiele innych egzotyków.

Eksport zaś nasz z roku na rok zwiększa się i wynosi obecnie około 370.000 kg. tymczasem gdy w roku 1933 wynosił tylko 80.000 kg. Zabijała wówczas eksport taryfa przewoźna kolejowa. Dopiero od roku 1934, gdy obniżono ją bardzo znacznie, ruch przewoźny wzniósł się wybitnie.

Obecnie eksport dokonywany jest w warunkach niezwykle trudnych, istnieją najrozmaitsze restrykcje, ograniczenia dewizowe, kontyngent, prohibicje dla przewozu i t.d. Pomimo tego jednak z roku na rok więcej wywożymy — świadczy o tym wielokrotność i zdolnościach handlowych naszych eksporterów, a przyczyną tego jest, że zwiększyła się wybitnie. Podczas gdy przedtem prawie wszystkie towary szły przez Niemcy, które spełniały rolę pośrednika na rynku światowym, teraz wywożymy zioła bezpośrednio do większości krajów europejskich, a nawet zdobywamy rynki zamorskie.

Po wojnie wywoziliśmy zioła lecznicze w stanie zupełnie nieprzeobrażonym, wprowadzając częstokroć te same zioła sproszkowane, pokrajane,

Tabela loterii

2-ci dzień ciągnięcia 1-2j klas / 40-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

5.000 zł.: 37156	143496 144245 969 145070 219 505
2.000 zł.: 25264 25787	147787 879 148020 883 948 149199
1.000 zł.: 6923 52578 49046	292 315 772 816 150367 151587
113124 131156 187129 189069	152108 482 595 741 889 153180 413
500 zł.: 14189 82867 83260	154569 687 92 972 155477 156573 801
141443 159983	157204 376 158160 159264 503 18 639
400 zł.: 32981 49997 73280	822 161082 162909 163083 670 165307
95258 105082 161896 118570	820 80 900 166343 886 167579 833
Po 200 zł.: 39528 68306 79112	168062 169457 564 645 898 170544
80772 88616 106066 109059	171791 172384 418 674 173139 334 910
112530 173360 177604 179380	174101 205 498 175261 473 76664 957
Po 150 zł.: 7974 8067 24713	177554 82 178236 98 336 597 801 179147
24995 44155 44326 46463 48639	180109 19 98 404 15 181095 489 182810
51933 58115 73137 78127 81148	183949 184756 85131 523 186240 401
86438 92565 93874 96564 96950	187289 748 188132 262 366 57 019
99714 109256 110349 117939	189269 487 825 190083 191305 414 914
134354 137249 156699 158726	192136 193173 237 424 58 524 623
158160 159637 163972 161433	194246
166746 188364 194886	

Wygrane po 100 zł.

830 1091 132 825 2024 3078 226	36 1129 632 47 747 801 959 2012
703 803 4044 94 442 773 5294 722	152 395 592 94 675 744 992 95 3634
7040 92 335 77 985 8158 82 578 643	4031 257 473 667 872 5497 5899 951
10000 248 336 420 500 633 11342 670	6075 120 429 96 7050 888 8211 13
742 12244 13042 791 915 14455	500 750 865 9674 705 841 917
15190 790 91 16588 822 17901 97	10042 179 438 578 786 11016 23
18066 243 840 19591 654 62 728	421 591 916 12091 241 364 668 831
20254 96 422 21886 22950 23038	982 14089 716 900 4 14170 391 510
917 24323 739 833 25252 641 75 26370	828 60 15290 425 576 700 16204 738
561 27203 841 632 28598 943 29717	17803 521 39 691 954 18020 142 536
30999 31386 818 32444 853 33560	660 711 19050 19 120 29 384 559 89
687 988 34176 456 753 35053 852	666 776 827
36512 37102 259 734	20027 52 97 864 957 2145 535 701
38022 522 905 39567 40053 468	22289 523 737 49 24130 257 413 507
581 41349 516 62 42265 43010 488	79 98 25085 120 250 26560 860 27034
44484 756 45357 655 46157 652	227 312 52 933 28232 58 344 510 848
753 62 47 026 218 760 4819 49011	902 29383 643 74 819
161 60095 188 815 960 51067 227	30350 824 31131 528 918 32320 430
52078 285 390 427 737 869 53071	80 720 47 3012 123 65 365 730 24041
227 539 634 29 44 54149 571 882	43 114 65 97 769 85729 36345 451
55012 940 56606 57218 712 28 75	37484 780
815 980 58271 613 898 59107 6318	38482 647 84 88 209 437 896
60586 61251 323 989 62148 63018	40018 103 605 762 41017 217 56
232 48 49 88 547 894 64006 35 735	704 42014 216 486 658 42293 715
947 65691 822 49 81 67065 938 39	44928 45085 366 444 619 850
68956 69574 789 70277 608 17 80	46071 146 60 203 690 949 47113
71265 66 453 742 72936 73438 84	54 555 750 974 48368 451 532 626
931 47003 520 75209 62	725 971 49267 87 360 804 973

76576 77166 47 839 88 78113 49	50097 900 60 78 535 51014 248 610
77 665 716 79022 66 201 80216 831	740 52361 865 53025 98 175 436
689 526 81229 586 621 82385 519	511 683 54016 222 407 81 729 841
40 616 83320 233 84276 818 85621	55588 775 806 907 56293 726 825
867 86398 70 87769 88088 145 687	95 570125 237 461 70 755 972
129 89216 484 90498 620 822 91041	58135 203 69 365 459 520 842
192 272 316 709 932 92692 891 9812	50197 618 888 60 210 327 536 981
93067 315 553 967 93162 110 57	61022 102 866 925 33 62015 74 135
780 862 95054 238 833 54 947	242 351 410 707 991 92 68360 91
90297 395 744 97843 910 98361 646	64233 494 594 724 65001 619 711
99021 820 101276 102219 447 502	811 66457 771 67098 847 49 883
719 103190 416 577 769 104394	70 68277 82 69093 241 42 548 847
105484 48 107655 108388 413 556	70697 745 71101 230 845 548 638
109351 110835 976 111258 553	779 98 999 72238 612 792 915
112095 238 519 42 113514 874	73525 74086 328 426 837 75088
114016 572 817 115085 116470 823	78132 544 708 27 801 79168 237
117049 98 118962 119017 79 104 301	514 624 883 80139 204 418 87 509
669 120297 748 67 121973 122079 162	617 81313 92 816 82505 612 907
465 123276 124409 604 911 125031	83254 390 509 622 780 84061 284
531 126367 441 692 127282 685 952	84 648 87307 23 440 772 860 88165
128960 129105 453 665 782 130029	85 487 658 82 89021 46 80 102 261
759 131114 715 77 132665 133188	447 713 28 91 90018 151 306 488
134341 867 76 135147 510 73 91 631	524 630 765 882 950 91336 479
906 136524 811 137309 544 915 138327	92205 682 93307 418 771 94404 630
84 139496 140184 141692 142002	702 95181 254 366 94 427 505 630

lub tylko doczyszczane, obecnie dajemy najczęściej towar już obrobiony, a roślin dzikich wschodnich u nas, zupełnie nie sprowadzamy.

Stoją tu zresztą w obronie produkcji rodzimej wysokie cła przywozowe, lub bezwzględny zakaz przywozu niektórych surowców.

Jak już wspominałam, produkcja ziół daje naszej wsi około 550.000 zł., jednak wiecej najmniej na nich zarabia. Zioła bowiem ranim dojdą do konsumenta, przechodzą przez cały szereg pośredników, których liczba dochodzi do 5,6, a czasem nawet do 7, cena zaś kg. zióła zwiększa się do 300 proc.

Na Wileńszczyźnie, gdzie zielarstwo ma za sobą 15-letnią pracę i doświadczenie, stosunki te są bardziej uregulowane. Od chłopu kupuje drobną handlarz, jeżdżący wozem od wsi do wsi, sprzedaje je następnie do firmy zielarskiej lub jej agentowi, tam się je sortuje, doczyszczają, oddaje się hurtownikom aptecznym, te rozsyłają do aptek i tu otrzymuje je konsument. Cena prztem wzrasta tylko do 100 — 150 proc.

Przytoczę jednak przykład, jak odbywa się najczęściej handel na Polesiu. Np. zapłacono zbieraczowi za kg. kory kruszyn 11 gr. dostarczonego ją drobnemu handlarzowi, ten dopiero sprzedaje agentowi jakiejś firmy, agent dostarcza większą partię swojej firmie, która sprzedaje dalej większej firmie eksportującej, dopiero ta wywozi, daje przetwórciom lub hurtownikom aptecznym. I tu cena wynosi już 30 gr. za kg. lub nawet więcej. Prztem towar nie podlegał w tym wypadku żadnej obróbce.

Taki handel nie jest na Polesiu regułą, bo i na tym terenie są firmy dość sprawnie pracujące, a co dziwnejsze, chłopskie.

Dużych firm jest jednak mało na naszym terenie, drobnych handlarzy

stanowczo za dużo. Są miasteczka, np. Horodno, lub Storki, gdzie prawie każdy skupuje zioła, czy to handlarz łachmanami, czy sklepik z naczyniem, galanterią, nąką czy zielstwem. A prztem handel jest przeważnie zamienny ziół na sól, mydło, chustkę, czy lusterko, a bardzo często na wódkę, lub papierosy i nie było chyba wypadku, by stracił na tem handlarz.

Zajmują się skupem wszyscy, bo czyż trzeba do tego jakiegokolwiek kwalifikacyi? Kupuje się wszystko, co wieśniak przyniesie, a czy to będzie żółtka, podpieśnięta — to cóż, i tak ten drugi handlarz kupi, a jeśli nie on, to jego konkurent. Trzeba je jednak jakiś czas przechować — i przechowuje je, jeśli jest miejsce, to w stodole, a jeśli nie, to na podwórzu, lub nad chlewem czy stajnią. Zresztą różnie bywa. A potem konglomerat takich towarów idzie niekiedy zagranicę, wyrabiając nam markę bardzo sprytnych handlowców, przed którymi jednak niekiedy trzeba zamyknąć granicę, by nie potrafił swych obywateli.

Jeśli jest groźna przeludnienie kraju, to takie leki byłyby nawet wskazane.

Jednak pociesmy się, że mamy więcej solidnych firm, niż partackich, firm, które mają dobrą markę zagranicą i mogą zaoferować szeroki asortyment ziół, fachowo przygotowanych i przerobionych podług wymagań światowego rynku zielarskiego.

Wszelkie operacje finansowe załatwia szybko i tanio Komunalna Kasa Oszczędności w PINSKU

100111 297 388 95 527 110269 304	100305 821 101051 973 102629
668 706 941 11108 36 432 112034	106388 108094 109339 111569 113403
145 546 719 821 113404 842 973	21 116596 776 117896 118143 120405
114424 65 688 872 950 115161 501	121059 899 122475 123725 953 125645
739 116132 758 804 37 117181 545	126265 127540 707 128234 593 130168
643 118102 680 963 119120 321 412	466 132135 858 133027 134921 135045
18 791 831 120233 76 413 121266 521	483 753 136870 139018 150 890 140147
40 702 15 884 122421 645 128087 291	397 142112 404 143396 788 144732
65 497 705 31 39 63 83 871 92 124210	145984 146439 148370 149471 549
456 655 86 804 41 48 971 125035 463	601 28 762
147 126100 375 127212 704 65 945	152264 846 06 155586 158926 160096
128950 85 110 718 47 486 8-9 915 63	162193 315 162184 163407 602 991
129061 473 571 719 130076 95 722	165374 166388 167201 21 796 169196
839 131181 132823 133500 40 785 87	190780 569 171504 173180 522 175167
134134 923 135630 847 136734 878	90 342 540 178709 178776 832 180072
60 137084 646 757 99 138023 207 414	474 600 880 975 181736 183476 184720
69 677 139313 914 140840 141311 415	188325 773 189135 190827 192980
685 844 142125 556 923 144491 972	193146 194066 792 866
145939 254 329 885 146347 419 619	
147399 149691 898 150082 208 364	
89 591 787 151413 756 929	

152058 5 576 80 679 90 708 815	1286 372 2132 2653 4076 5172 241
153514 670 154380 418 585 716 155001	6461 843 7187 731 978 8144 725 995
668 805 8 970 156103 407 823 157975	10582 11237 664 727 12191 13674 14602
158020 149 478 706 159114 297 477 537	606 15085 346 708 16301 639 80 827
42 898 160668 162124 207 164 163123	12928 20548 710 87 21175 735 22425
164133 288 383 427 597 640 735 165039	543 23490 970 25416 852 26487 27458
769 166349 409 954 167160 682 742 887	31 29005 281 795 29727 30068 174
995 168048 54 792 805 169235 457	598 941 32537 93 34108 283 421 852
170730 171076 298 545 82 857 76	36505 604 707 37141 984 38538 645
172401 873 930 173285 423 553 174015	39118 940 40036 78 338 86 600 49
661 835 915 177429 54 548 56 178542	880 41697 702 42298 43136 415 44027
748 910 179066 89 364 581 99 966 81	70 214 45820 46327 681 47640 48238
180327 493 525 645 181215 587 183338	352 73 564 771 834 49371
636 56 77 708 848 184545 83 673 938	52134 70 53136 390 54221 984 55400
185058 222 6 324 448 829 71 186155	913 56081 57513 602 58674 845 55
187802 188509 622 747 186637	69827 680 885 60158 61390 501 919
190113 377 927 191858 192021 955	34 62268 63146 726 64291 571 65152
194098 418 561 696 877 994	443 660 66395 741 825 67614 801

III ciągnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na Nr. 184709.	101291 440 710 35 103611 20 37
Zł. 10.000: 11913 122728.	791 104579 777 105230 679 921 106132
Zł. 5.000: 115149	417 874 102251 502 49 636 42 109350
Zł. 1.000: 9962 108016 118166	740 1



Bezpłatnych porad udziela Instytut Kosmetyczny Janiny Hryniewiczowej, Mickiewicza 1.

UNION 7



pełnowartościowy super z okiem elektrycznym

Sprzedaż i demonstracja w firmie:
RADIO - MOTOR
Wilno, Wielka 10

K. Gorzuchowski

Zamkowa 9
ZEGARKI SZWAJCARSKIE
z gwarancją.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE,
PLATERY.
Solidna naprawa.
Ceny konkurencyjne.

Modne gustowne
SUKNIE, PŁASZCZE, SZLAFROKI,
SWETERKI, GARSONKI
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
Wytworna galanteria, bielizna.

TAŃCÓW
narodowych oraz ostatnich nowości
stylem francuskim, angielskim wyucza
szkoła profesora **ROŻAŃSKIEGO**

NIEMIECKA 10.
Indywidualnie. Grupy. Prywatnie.
Przystępnie. Gwarancja wyuczenia.

BÓŁACH GŁOWY
NERWOBÓŁACH I GRYPY
stanie się
PROSZKI

KOWALSKINA

SKAZANIE RACHMISTRZA
MIEJSKIEGO

NIESWIEŻ. Przed sądem okr. w No.
wogrodzku na sesji wyjazdowej w Nie-
wieżu rozpatrywana była sprawa o na-
dużycia b. rachmistrza zarządu miejs-
kiego w Klecku B. Iwasienki. Za przy-
właszczenie sobie kwoty zł. 1.500 Ba-
zyl Iwasienko skazany został na dwa
lata więzienia.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 23 października 1937 roku
AKCJE
Bank Polski 107,00
Cukier 33,75 33,50
Węgiel 23,25 23,00
Ostrowiec 25,25 25,00
Haberbusch 41,25 41,13
Tendencja utrzymana.
PAPIERY PROCENTOWE
4 i pół proc. wewnętrzna 55,13 55,50
3 proc. inwest. 1 em. 68,00 serie nie
notowane
3 proc. inwest. 2 em. nienotowana
4 proc. konsolidacyjna 58,50 drobne
4 i pół proc. pozn. seria 1 53,75
8 proc. ziemskie 2-1 kupon 75,60
4 i pół proc. ziemskie seria piąta
54,75

PRZED ZIMNEM „MORMIT” PATENTOWANY
chroni mieszkanie „MORMIT” uszczelniaacz
z gumy porowatej **DO OKIEN I DRZWI**

Bezpłatne prospekt wydają wszystkie drogerie, sklepy wyr.
gumowych i t. p. MORMIT, Warszawa, Marszałkowska 113
tel. 688-95, dział uszczelnień w Łodzi, 1 Maja 4, tel. 222-60
w Wilnie, Jagiellońska 16-6. Tel. 22-77.



Dzisiaj początek o godz. 12-ej.
WALCZA
o prawo do miłości...
o prawo do szczęścia...

DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK

Na czele zespołu:

**BARSZCZEWSKA,
Andrzejewska,
Wiszniewska,
STĘPOWSKI i in.**

PIĘKNY KOLOROWY NADPROGRAM.

MARS Ostatni dzień! Początek o godz. 2-ej.
TAJEMNICE ŻÓŁTEGO MIASTA W roli głów.
INKISZYŃNOW.

Jutro **PREMJERA!** Wielka sensacja sezonu:
SITTING BULL
Oraz rewelacyjny nadprogram Mecz bokserki o mistrzostwo świata
LOUIS contra BRADDOCK

OGŁOSZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że należności z tytułu składek ubezpieczeniowych można wpłacać w kasie Ubezpieczalni — ul. Zawalna 6 — w godz. od 8 do 13.30, Komunalnej Kasie Oszczędności w Wilna — ul. Mickiewicza 11 — w godz. od 9 do 13.30 i od 18.30 do 20-ej; Banku Zw. Spółek Zarobkowych — Oddział w Wilnie — ul. Mickiewicza 19 — w godz. od 9 do 14 i od 17.30 do 18.30, we wszystkich Urzędach Pocztowych (Oddziałach P. K. O. — na konto cze kowe Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie Nr. 700.118, oraz we wszystkich Punktach Kontrolnych Ubezpieczalni, a mianowicie: Głębokiem, Brasławiu, Wilejce, Mołodecznie, Święcianach, Osmianie i Postawach — w godzinach urzędowych.

Ponadto do inkasowania składek zostali uprawnieni następujący inkasenci:

- 1) Szematowicz Konstanty — Wilno.
- 2) Turnowski Adam pow. Wileński — Trocki.
- 3) Pugaczewicz Jan — Wilno.
- 4) Wodzyński Aleksander — Wilno.
- 5) Górski Stefan — Wilno.
- 6) Ostrowski Mieczysław — Wilno.
- 7) Massalski Ludwik — Wilno.
- 8) Alchimowicz Stefan — Wilno.
- 9) Weryk Piotr — Wilno.
- 10) Perkowski Mikołaj — Wilno.
- 11) Tuczynski Józef — Wilno.
- 12) Baranowski Wiktor — pow. Wileński — Trocki.
- 13) Czajkowski Władysław — pow. Święciański.
- 14) Smilgin Feliks — pow. Święciański.
- 15) Bohuszecki Borys — pow. brasławski.
- 16) Soroko Józef — pow. dziśnieński.
- 17) Marcinkiewicz Piotr — pow. postawski.
- 18) Sisko Jan — pow. oszmiański.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie przypomina płatnikom, że inkasenci są upoważnieni tylko do inkasowania należności za natychmiastowym wydaniem pokwitowania z kwitariusza załączanego przez Ubezpieczalnię Społeczną w Wilnie, bez prawa udzielania rozterminowań i odroczeń.

Nadmienia się w końcu, że inkasenci są zaopatrzeni w legitymacje urzędowe, które na żądanie płatników winni okazywać wraz z dowodem osobistym.

p.o. Dyrektor Uh. Sp. w Wilnie

K. Rohloff.

CHCĘ ZAMIEŃCIĆ gospodarstwo rolne
w Litwie na nieruchomości w Polsce.
Zwracać się piśmiennie: Jan Śliż —
Wilno — Portowa 23 m. 21.

W POBLIŻU WILNA sprzedaje się
kolonję 10 hektarów z budynkami, po-
łożoną nad Wilną w bardzo ładnym
miejscu. Wiadomości: w Spółdzielni Pa-
ry — Zawalna 16.

DOM DO SPRZEDANIA, większa wła-
sność, miesięczny dochód brutto 650
złotych. — Dowiedzieć się: Zarzecz-
30 m. 7.

SPRZEDAM DWA DOMY, za 6 tys.
złotych i 12 tys. złotych. Informacje:
Popowska 31-b — 1.

DOM, ogród owocowy 5.300 metr. elek-
tryczność, wodociąg, 5 km od Wilna
— Wysoko położone. Sprzedam. Wiado-
mość Wilno. Rydza Śmigłego 29 m. 2

SPRZEDAM DOM tania na ulicy Bob-
rskiej 12. 2 mieszkanie, nadaje się
na sklep — piwnica, woda, ziemi 140
mtr. — Dowiedzieć się: Piwna ul. 2,
m. 38 od godz. 8-4-ej.

PLACE SPRZEDAM po 600 m2. (w o-
grodzie owocowym) przy ul. Montwi-
łowskiej Nr. 4 (obok litewskiej kliniki)

Z powodu wyjazdu **SPRZEDAM SKLEP**
winno - spożywczy, w bardzo dobrym
punkcie: ul. Mickiewicza. Adres w Ad-
ministracji „Słowa”.

MOTOCYKL F. N. sprzedam okazji-
nie. Stan dobry. Wilno, ul. Krzywa 27
m. 3.

PIANINO do sprzedania w b. dobrym
stanie. Litewska 6. Zwierzyńca.

KUPIĘ okazynje aparat fotograficzny
Leica lub Retina. — Oferty do Adm.
suh „Aparat”.

Lokale

POSZUKUJĘ mieszkania 3 — 4 poko-
jowego z wygodami w małym domku,
pożądane z ogródkiem. Zgłoszenia do
Adm. „Słowa” sub „W.M.”.

POSZUKUJĘ 2-u lub 3-pokojowego
mieszkania z kuchnią w centrum lub
obok. Oferty do „Słowa” pod S. R.

Poszukuje się 6-cio pokojowe mieszka-
nie, na parterze, pożądane w ogrodzie
w okolicach Nowych - Zabudowań.
Zgłoszenia kierować: ul. Zamkowa
Nr. 26 m. 1, tel. 11.44.

POTRZEBNE od dnia 1 grudnia 1937
r. mieszkania 4 lub 5 pokojowe z wy-
godami na Zwierzyńcu. — Wiadomość:
ul. Piaskowa róg Lubelskiej 12/9 m. 4

MIESZKANIE 5 pok. ze wszelkimi wy-
godami, słoneczne, ciepłe — II piętro
z balkonem. spowodu wyjazdu do
wynajęcia. Wielka - Pohulanka 25. —
Wiadomość u dozorczy.

2 MIESZKANIA 4 i 3 pokojowe ze
wszelkimi wygodami ogród, brzeg
Wilji, Witoldowa Nr. 5 m. 4 Z. Rus-
zyca.

MIESZKANIE 4 pokojowe, łazienka,
słoneczne, ciepłe od zaraz do wynaję-
cia przy ul. Dąbrowskiego, d. 10, m. 1.

4 — POKOJOWE nowoczesne mieszka-
nie do wynajęcia. Ul. Tomasza Zana 13.

MIESZKANIE czteropokojowe ciepłe
wygody. — Tyzenhauzowska 7.

SALA MIEJSKA, OSTROBRAMSKA 5 (MARS)

Tylko jeden występ w Wilnie. We środę 27.X. r. b. o g. 8.30 wiecz.
CHOR SIEMIONOWA (jedyny i bezkonkurencyjny
zespół)
oraz **PAWEŁ PROKOPIENI** bas - baryton znany w Wilnie ze swych wystę-
pów. Przy fortepianie **NINA NOSKOWA**. Szczegóły w afiszach.
Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonia”, Wielka 8.

CASINO

Dzisiaj **NAJPIĘKNIEJSZA PARA ŚPIEWAKÓW**
w najpiękniejszym filmie!

Jeannette MAC DONALD
i **Nelson EDDY**
w arcyfilmie

GDY KWITNĄ BZY

Początek: 15.30 — 18.00 — 20.30 — 22.30.
Passe partout nieważne.

CASINO | **DZIS** od godz. 2-ej **Poranek dla wszystkich!**

ATAK O ŚWIECIE W rolach głównych:
ERROL FLYN
i **KAY FRANCIS**

HELIOS **MARLENA DIETRICH** i **Herbert MARSHALL**
Produkcja 1937-38 r. w najnowszym filmie

ESKAPADA wg sztuki M. Lengyela „ANIOŁ”.
Reż. Ernesta LUBITSCHA.

Nadpr.: Atrakcja kolorowa i aktualja.

Polskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

„TAJEMNICA STAREGO ZAMKU”

Potężny film, osnuty na tle słynnej powieści „ŚWIĘTA I JEJ BŁAZEN”.
W rolach głównych: uroczą **HANSI KNOTECK** i niezrównany **HANS STUWE**.
Nadpr.: Atrakcje. Uprasza się o przyb. na pocz. sean: 4, 6, 8 i 10; w niedz. od 2-e

MIESZKANIE 4 pokojowe z kuchnią —
1-sze piętro, balkon — do wynajęcia.
Finna 5.

3 POKOJOWE MIESZKANIE ze wszy-
stkimi wygodami do wynajęcia. Kra-
kowska 51.

Do wynajęcia na Zwierzyńcu **MIESZ-**
KANIE 3-pokojowe ze wszelkimi wy-
godami, z ogródkiem, wolne od podat-
ku. Informacje: godz. 3-7, ul. Mickie-
wicza 35 m. 4, tel. 11-59.

POSZUKUJEMY 1 — 2 pokoi umeblo-
wanych niekrepujących z wygodami w
Śródmieściu obok od 1 listopada. Wiado-
mości: Administracja „Słowa” pod
„Małżeństwo”.

POKOJU, ładnego, w centrum, ciepłe-
go, z wygodami poszukuje. Zgłoszenia
do Adm. Słowa pod „M.B.”

POKOJU UMEBLOWANEGO (telefon
pożądany) ewent. z utrzymaniem po-
szukuje. Zgłoszenia: tel. 16 49.

ZIEMIANKI! Potrzebny zaraz pokój —
utrzymanie we dworze. Oferty, cenę
do Administracji „Słowa” pod „Samot-
ność”.

2 ODDZIELNE POKOJE ładne, słone-
czne z wygodami z niekrepującym wej-
ściem — do wynajęcia. Ul. Stara 43.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ umeblowany
nie, krepujący ze wszelkimi wygodami
i utrzymaniem. Ul. Zawalna Nr. 7,
m. 2.

POKOJ bez mebli, ładny ciepły, wygod-
ny II p. dla solidnej samotnej osoby.
J. Jasińskiego 5 m. 19. — róg Ofiar-
nej.

NIE DUŻY, nie krepujący pokój do wy-
najęcia od 1 listopada dla solidnego
pana. Zaulek Montwiłowski 4 m. 2.

DO WYNAJĘCIA duży pokój z wygo-
dami, ciepły, bez mebli. Lwowska 7-2.

Nauka

DOSWIADCZONA nauczycielka tran-
cuskiego (rodowita) udziela konwer-
sacji metodą indywidualną, szybką,
handlowej korespondencji, tłumaczenia,
matura, kurs W.S.H., poprawa wadli-
wy akcent. 11 — 2. Portowa, 19-11
parter.

LEKCYJ rysunku i malarstwa udziela-
ją absolwenci Wydziału Sztuk Pięk-
nych zrzeszeni jako „Spółdzielnia Pra-
cy Artystów Wileńskich”. — Wilno,
Portowa 4/8.

AKWIZYTORZY zdolni branży elektro-
technicznej potrzebni. Zgłaszać się:
Hotel Sokolowski, pokój 62 od g.
9 — 12 i od 16-18. — Ul. Niemiecka.

POTRZEBNY od zaraz młodszy po-
mocnik (lub starszy praktykant) księ-
garski. Oferty pod „Księgarnia” do Re-
dakcji „Słowa”.

DWIE POKOJOWE młodsza i starsza
z doskonałym praniem potrzebne do
dużego dworu zgłoszenia Trębacka 25
m. 2 od 4-tej — 6-tej.

Konto P. K. O. Nr. 80259

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagran-
iczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 gr. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem
6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują